

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Grobłowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 218.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 22 września 1931 r.

Rok XXV.

Dwie wizyty i... Genewa.

(Od wł. koresp. „Dzien. Bydg.“)

Rzym, we wrześniu

Wizyta kanclerza Rzeszy w Rzymie dała pożądany w okresie kanikuly temat do snucia domysłów i wyciągania wniosków z przemówień, które wygłoszono w ambasadzie niemieckiej w pałacu Chigi. Ze względu na plan Hoovera, krzys bankowy w Niemczech i zamieszanie, jakie z tego powodu wynikło łączono powszechnie przyjazd Brüninga do Włoch z aktualnymi problemami gospodarczymi bieżącej chwili. Dezorientacja, zwłaszcza w prasie polskiej, szła tak daleko, że niektóre pisma podały sensacyjną wiadomość o pomocy finansowej, jakiej miały rzekomo udzielić Włochy Niemcom. Wymieniano przytem zwykle w podobnych okolicznościach powtarzaną astronomiczną sumę lirów...

Oczywiście, tego rodzaju „telegrafy własne“ mają tę samą wartość co również sensacyjne odkrycie we Włoszech ogromnego złoża na polski węgiel. O żadnej „pomocy“ gospodarczej, udzielonej Niemcom przez Włochy nie można mówić w chwili, kiedy same Włochy przeżywają jeden z najcięższych kryzysów, jakie nawiedził półwysp apeniński od czasów istnienia królestwa. Bilans handlowy Włoch jest od dłuższego czasu stale ujemny. W 1929 r. przekroczył olbrzymią sumę 5.500 milionów lirów, a w latach następnych nie okazywał bynajmniej walecznej tendencji do zmniejszania się. Ubiegły rok budżetowy zamknięto deficytem, który pokryto z rezerw skarbowych i rok bieżący zapowiada się jeszcze gorzej. Nadzieje na poprawę konjunktury we Włoszech są minimalne; wiążą się one ściśle z ogólnoswiatową sytuacją gospodarczą; a jest ona jak to dobrze wiemy, niewesoła. Przyjacie dobrzmiewa i bez zastrzeżeń planu Hoovera było jedyną koncesją gospodarczą udzieloną Berlinowi przez Rzym; jeżeli gest II Duce jest zrozumiałym, jeżeli się zwróci uwagę na fakt, iż w myśl planu Junga znaczną część długów reparacyjnych płać Niemcy Włochom w naturaljach, które — jak np. węgiel — tworzą dzięki najdalej posuniętym oszczędnościom ogromne zwalę na kolejach i w portach włoskich.

Wizyta Brüninga w Rzymie była projektowana już dawno a ustalenie daty przyjazdu ministrów niemieckich do wiecznego miasta zbiegło się jedynie przypadkowo z ożywiającą akcją ratunkową Niemiec, rozwiniętą w tym czasie nad Sekwaną i Tamizą. Ale podobnie jak konferencja w Chequers przygotowała teren wielkiej batalii gospodarczej którą rozegrały Niemcy w lipcu br. — tak samo wizyta Curtiusa i Brüninga, przygotowała teren pod niemiędzę ważne posunięcia Niemiec na szachownicy polityki europejskiej.

I dzisiaj już na podstawie ostatnich telegramów z Genewy można sobie dokładnie odtworzyć przebieg tych poufnych rozmów, jakie się toczyły w Rzymie w upalne dni lipcowe. Tematem ich była kwestja rozbrojenia, przygotowania do wielkiej konferencji przygotowawczej, która ma się zebrać w lutym 1932 w Genewie. Rezultatem uchwytym — wielka mowa ministra spraw zagraniczy Grandiego na Zgromadzeniu Ligi Narodów, w której przedstawił Włoch żądał stanowczo natychmiastowego zaprzestania dalszych zbli-

Wojna chińsko-japońska

Pod Mukdenem grzmia armaty. — Czy Liga Narodów nie potrafi tłumić pożogi?

Tokio, 19. 9. Agencja Reutersa donosi: **Japończycy napadli na Mukden i wdarli się do miasta po zajęciu chińskiego obozu**, znajdującego się w północnej części miasta. Według wiadomości, pochodzących z japońskich kół wojskowych, w kilku miejscach miasta doszło do starcia pomiędzy poszczególnymi oddziałami mandżurskimi. Wobec powagi sytuacji postanowiono przeniesie sztab główny armji japońskiej Kwantungu z Dairen do Mukdena. Doszło do nowej potyczki w Kwan-Czang-Tse w północnej części prowincji Czang-Czun. Artylerja japońska ostrzeliwała miasto, które zostało zdobyte.

Tokio, 19. 9. Wojska japońskie zajęły mur ochronny Mukdena, atakują arsenał, zamierzają zająć ważniejsze punkty miasta jeszcze w dniu dzisiejszym.

Wydaje się, że nie było w Mukdenie żadnej poważnej walki lub poważnych strat. Odkryto się zebranie gabinetu i jak się dowiaduje korespondent Reutersa, wydane zostały konsułowi generalnemu w Mukdenie instrukcje, by zlokalizował całe zajście i nie dopuścił do jego rozszerzenia się.

Walki w Munkdenie.

Moskwa, 19. 9. Wedle doniesień sowieckich, życie w Mukdenie zupełnie zamarło. Po ulicach krąży patrol japoński. Wszystkie banki i gmachy publiczne są obsadzone przez wojsko.

Właściwy władca Mandżurji Czang-Tso-Liang, który obecnie przebywa w Pekinie, oświadczył, że pełna odpowiedzialność za ostatnie wypadki w Mandżurji spada na rząd japoński i japońskie wojska okupacyjne. Czang-Tso-Liang otrzymał od rządu chińskiego w Nankinie wiadomość, że zostały już podjęte kroki celem powstrzymania marszu wojsk japońskich.

Nowy Jork, 19. 9. Generalny konsul japoński w Mukdenie odmówił jakichkolwiek wyjaśnień w sprawie kroków wojskowych Japonji w Mandżurji. Głównodowodzący wojsk, ze wszystkich w Mukdenie oświadczył, że wszystkie fortyfikacje Mukdena zostały zajęte celem zapewnienia ochrony obywatelom japońskim.

Londyn, 19. 9. Z Tokio donoszą, że do Mandżurji odchodzą bez przerwy transporty wojskowe. Wedle doniesień z Nankinu, stolicy republiki chińskiej, panuje tam wielkie oburzenie. Najwyższa rada republiki chińskiej obraduje bez przerwy.

Genewa, 19. 9. Z kół delegacji japońskiej oświadcza, iż otrzymała ona z Tokio polecenie, aby wszelkimi siłami starała się zapobiec zaostreniu się zatargu w Mandżurji. Wojska japońskie działały według tych informacji japońskich w słusznej obronie. Z drugiej strony donoszą, że rząd japoński rozważa kwestję natychmiastowego zwrócenia się do Rady Ligi Narodów.

loby wstępem do ogólnego rozbrojenia. Równocześnie głosił min. Grandi potrzebę rewizji zobowiązań finansowych, których źródłem była wojna światowa.

Włoskie żądania mające na celu przywrócić z pomocą „zagrożonym w swym byciu narodom środkowej Europy“ nie są bynajmniej nowością. O konieczności rewizji traktatów pokojowych mówił II Duce w dziewięciu rocznicę marszu

Berlin, 19. 9. Z Tokio donoszą, że wojska japońskie w Mandżurji otrzymały rozkaz mobilizacyjny. Wojska, położone w miejscowościach wzdłuż kolei w południowej Mandżurji, otrzymały rozkaz rozpoczęcia akcji wojennej. Garnizon japoński z Feng-Tien znajduje się w Mukdenie.

Berlin, 19. 9. Donoszą z Mukdena, że w chwili ataku japońskiego na Mukden wojska japońskie liczyły 2.000 żołnierzy. Oddziały chińskie po krótkiej walce wycofały się. Przecięcie wszelkich połączeń telefonicznych i telegraficznych uniemożliwiło Chińczykom zawożenie pomocy i skomunikowanie się z marszałkiem Czangsueliangiem.

Oburzenie w Chinach.

Pekin, 20. 9. Według nieurzędowych wiadomości pod Mukdenem doszło do bardzo gwałtownych walk między wojskami japońskimi a oddziałami chińskimi. W wielu miejscach Japończycy powysadzali linje kolejowe. Wobec napotkanego oporu, komendant japoński przesłał depesze iskrową przejętą również przez niektóre okręty europejskie znajdujące się w wodach chińskich, w której na gwałt wzywał o pomoc. Z głównej kwatery japońskiej odspieszowano natychmiast, że wysłano pospiesznie na pomoc załogi z Dauren i z Liaoyang.

W całych Chinach przystąpiono do mobilizowania sił wojskowych. Generałowie chińscy przekonani są, że zdołają w krótkim czasie wystawić wielomilionową armję, która da należyty odpór nacierającym wojskom japońskim.

Wrażenie kroków wojennych między Japonją a Chinami jest olbrzymie. Kolonie cudzoziemskie są wielce zaniepokojone i mają jedynie jeszcze nadzieję, że groźny zatarg wojenny uda się zlokalizować i niedopuszczyć do wielkiej wojny, któraby stanowiła klęskę zarówno dla Chin jak i dla Japonji. Nadzieje pokładane są na dyplomacji międzynarodowej, która zapewne dołoży wszelkich starań, by sytuację załagodzić. Na

razie jednak pod Mukdenem grzmia armaty.

*

Ogień działowy pod Mukdenem jest niemal klasycznym początkiem wojny. Przy tej sposobności pisma warszawskie przypominają, że w zwyczaju Japonja rozpoczęła niespodziewanie pierwszą wojnę z Chinami napadem na chińską flotę transportową pod Fon-tao. Dnia 28 lutego 1904 r. rozpoczęła Japonja wojnę z Rosją storpedowaniem okrętów rosyjskich przed Portem Artura. Tak samo zniecka Japonja weszła w krąg wojny światowej po stronie sprzymierzeńców. I tym razem niespodziewana zaczepka nastąpiła ze strony japońskiej.

Mandżurja jest to prowincja chińska, dwa i pół raza większa obszarem niż Polska, a mimo strasznego przeludnienia właściwych Chin, mająca dziś jeszcze tylko 27 milionów ludności. Ta prowincja zatem, któraby jeszcze mogła dużo przyjąć nadmiaru ludności japońskiej, jest niesłychanie bogata i żyzna. Mandżurja ma nadto dwa ogromne bogactwa, których brak Japonji — węgiel kamienny i żelazo.

Zatarg japońsko-chiński stwarza olbrzymie zagadnienie wśród splotu interesów rosyjskich, amerykańskich i angielskich na Dalekim Wschodzie.

Rosja sowiecka, która pragnie zobszewizować Chiny, odnosi się z nienawiścią do Japonji i kto wie, czy nie będzie zachęcała Chin do uporu, aby osłabić znaczenie i wpływy japońskie.

Anglja z uwagi na trudności wewnętrzne musi się zatargowi przyglądać z założonymi rękoma. Jej handel może otrzymać na Wschodzie nowy zabójczy cios.

Inaczej jest z Ameryką. Jej polityka otwartych drzwi w Chinach jest zagrożona. Rozwój potęgi Japonji zaostreza rywalizację Stanów i państwa wschodzącego słońca na Oceanie Spokojnym. Iskra, która padła pod Mukdenem może nie wywołać pożaru, ale rozpałi do bładości namiętność narodów.

Tym razem Kórnik

widownią katastrofy samolotowej.

Lotnicy ocaleni.

Poznań, 20. 9. (PAT) W sobotę około godz. 13 spadł pod Kórnikiem samolot, należący do 6-go pułku lotn. we Lwowie. Samolot został poważnie uszkodzony. Załoga por. Przepisa i sierż. Dębiński wyszli bez szwanku.

(Opinia publiczna czeka na urzędowe wyjaśnienie powodów całego szeregu powietrznych katastrof. Przedtem wyjaśnienia takie zawierały komunikaty,

donoszące o pojedynczych wypadkach. Teraz pojawiają się już komunikaty, ograniczające się do opisanego samego wypadku. Pojmujemy doskonale, że powody katastrof nie zawsze dadzą się ustalić na poczekaniu — ale można przecie sprawę wyjaśnić i później po najdokładniejszych badaniach, które w tych wypadkach nie są chyba długotrwałe. — Red.)

na Rzym. W tej samej mowie zwracał dyktator Włoch uwagę „na absurd, jakim jest istnienie państw uzbrojonych obok rozbrojonych“. Przy tej sposobności atakowano jak zwykle „militarystyczną Francję i jej egoistyczne politykę... Ze względów taktycznych o rewizji traktatów zaprzestano na razie mówić we Włoszech. Ale po wzywie Brüninga i Curtiusa w Rzymie wznowiono bardzo

silną akcję prasową za ograniczeniem zbrojeń, tworząc w ten sposób tło dla wystąpienia Grandiego nad Lemanem.

Akcja ta dla nieorientujących się w sprawach włoskich publiczności, staje się podatnym terenem do snucia najbardziej fantastycznych kombinacji. Dla osób znających Włochy faszystowskie i zdających sobie sprawę z faktu ogromnego zmilitaryzowania całego spo-

leczeństwa i tego kultu armji narodowej, który szerzy się we Włoszech — dążenie do ograniczenia zbrojeń podjęte przez faszyzm — wydawać się może przeciwieństwem samem w sobie.

Tymczasem tak nie jest. Polityka faszystowska, dążąc do rewizji traktatów, do ograniczenia uzbrojeń, do likwidacji długów wojennych — jest konsekwentna w swych założeniach i zmierza prostą drogą do osiągnięcia swych celów.

A jednym z tych celów jest **zmniejszenie znaczenia tej figury**, która na szachownicy polityki europejskiej odgrywa tak wybitną rolę — a która nosi nad Tybrem nazwę „hegemonja Francji w Europie”. To jest cel dla którego dużo rzeczy poświęci się w Rzymie.

O przyczynach nieporozumień francusko-włoskich będziemy mieli sposobność jeszcze mówić; sięgają one o wiele głębiej aniżeli się to przygodnym obserwatorom wydaje. A zaś na terenie międzynarodowym odbijają się w ten sposób, iż w Europie Zachodniej i Środkowej mamy obecnie dwa bloki państw: Francję i jej sojuszników (bardzo często używa się we Włoszech określenia „wasalów”) i tzw. blok włoski, tj. państwa niezadowolone z traktatów: Węgry, Bułgaria i Turcja, a pośrednio także i Niemcy.

Otóż te ostatnie państwa są skrupowane traktatami, nakładającymi na nie więzy rozbrojeniowe, które w wysokim stopniu niwelują ich znaczenie polityczne. I tego rodzaju koalicja, jakkolwiek ilościowo silna, jest jednak jakościowo słaba; tyczy się to zwłaszcza Węgier i Bułgarii, dwóch państw, w których orientacja włoska stanowi zasadniczą linię ich polityki zagranicznej.

Same zaś Włochy uzbrojone są od stóp do głów, co więcej, oprócz armji regularnej istnieje świetnie zorganizowana i uzbrojona milicja faszystowska — 450.000 ludzi doskonale uzbrojonych i wspaniale wyćwiczonych, pozatem organizacje młodzieży, również wojskowe „Awangarda”, „Balila” i nawet wojskowe organizacje młodszych „Fasci Giovinali”. Włochy faszystowskie rozporządzają przytem wspaniałą flotą wojenną, ogromną i silną flotą powietrzną.

Ale Włochy są krajem raczej biednym; ich ogromne a tak intensywnie przeprowadzane uprzemysłowienie stwarza przy dzisiejszym kryzysie ekonomicznym, koniunkturę raczej niekorzystną dla ich dalszego rozwoju; rząd musi zastosować najdalej idące oszczędności, jeżeli chce uniknąć takiego kryzysu, jaki przechodzą Niemcy, jaki przejdzie Anglja. I dlatego nie mogą zwiększać zbrojeń, gdyż zwiększenie wydatków wojskowych nie zmniejsza budżetu państwa. O wytrzymaniu na tem polu rywalizacji z Francją, państwem najbogatszym w Europie, mającym największy po Stanach Zjednoczonych zapas złota w świecie — mowy niema. Stąd dążenie do ograniczenia zbrojeń, które de facto będzie ograniczeniem największej militarnej potęgi w Europie, jaką jest Francja.

To samo tyczy się projektu „rewizji” odszkodowań wojennych. Potęgę Francji stanowi w niemiejszym stopniu aniżeli jej armja — jej złoto, a republi-

Czekała na żywego męża z karawanem.

Nowy Jork, 20. 9. (PAT.) Na statku „Polonia”, płynącym do Nowego Jorku zmarł niejaki Piotr Michalik z miasta Webster w stanie Massachusetts. Gdy wiadomość o śmierci jego nadeszła drogą radjową do Stanów Zjedn. pani Michalikowa z miasta Passaits w stanie New Jersey myślała, że to umarł jej mąż, który właśnie wracał z wycieczki do Polski, to też w chwili, gdy „Polonia” zawinęła do przystani, czekali na przystani pani Michalikowa, ubrana w żałobne suknie, przedsiębiorca pogrzebowy i karawan. Można sobie wyobrazić zdumienie jej, gdy wśród schodzących ze statku spostrzegła swego męża.

Do jakiego stopnia pomyłki takie są nieuniknione wskazuje najlepiej fakt, że w podróży powrotnej „Polonia” do Gdyni na jej pokładzie znajdowało się trzech Wójcików, z których każdemu było Antoni na imię, a którzy się wzajemnie nie znali.

ka jest tem państwem, któremu Niemcy są winne największe sumy i które każda „reformę reparacyjną” najdotkliwiej odczuje.

Propozycję Grandiego przyjęto naturalnie bardzo przychylnie w Berlinie i w Budapeszcie; z uznaniem powitano ją również w Londynie. Stanowisko Niemiec i Węgier jest zrozumiałe. Żądania Włoch pokrywają się najzupełniej z postulatami „państw rozbrojonych”. Anglja zaś okazuje się wierną tradycyjnej owej polityce: dalekoidającej rezerwy wobec państwa najsilniejszego na europejskim kontynencie...

Tad. K.

Jeszcze kilka dni

Zapowiedzianą, niezwykle interesującą powieść na tle szplegowsklem p. t.

Kuźnia Śmierci

Antoniego Marczyńskiego

rozpocznemy niebawem drukować. Prosimy zawiadomić wszystkich krewnych i znajomych, by zaprenumerowali „DZIENNIK BYDGOSKI” na październik.

Funt szterling jest świstkiem papieru i przestał być wymienialny na złoto.

Kłeska gospodarza Anglii wstrzasnęła całą Europą.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 21. 9. W tutejszych kołach politycznych i finansowych dalszy rozwój wypadków w Londynie oczekiwany jest z największym napięciem. Oświadczenie Banku Angielskiego w sprawie wstrzymania wymiany banknotów funtowych na złoto, obiegło wczoraj popołudniu berlińskie koła giełdowe i bankowe lotem błyskawicy. Wiadomość powyższa oraz wieść, że giełda londyńska peraz pierwszy w historii Anglii zostanie zamknięta, wywołała w Berlinie wrażenie, dające się porównać jedynie z wstrząsem na wieść o wybuchu wojny światowej. Początkowo nikt nie chciał wierzyć w prawdziwość tej nieobowej wieści.

To, że Bank Angielski wstrzymuje wypłaty złota, oceniono jako zdarzenie światowej bezprzykładnej wagi. Oznacza ono bowiem, że zapas dewiz Banku Angielskiego jest do tego stopnia wyczerpany, że Bank Angielski nie jest więcej w stanie wytrzymać dalszego odpływu dewiz. Funt szterlinga przestał być tem, czem był dotychczas i jest obecnie niewiadomą.

Ogólnie nabrano w berlińskich kołach bankowych mniemanie, że zarządzenie londyńskie posiada charakter wołania S. O. S., zaadresowanego do świata kapitalistycznego. Bank Angielski dokumentuje swem postępowaniem, że dotychczasowy system walutowy we wszystkich krajach stanął pod znakiem zapytania. Dotychczasowy podział złota, który doprowadził w Ameryce i we Francji do rozporządzania nadmiarem tego kruszcu, podczas gdy inne państwa walczyły z trudnościami z odpływem zło-

ta, musi być zmieniony w ostatniej chwili przed wybięciem godziny katastrofy ogólnej.

Czołowi finansisci niemieccy i członkowie giełdy pod wpływem ministra handlu, porozumieili się co do zamknięcia giełd niemieckich w dniu dzisiejszym. W drodze telefonicznej porozumiano się z zarządami innych giełd niemieckich, ustalając, że śladem berlińskim pójdą wszystkie inne giełdy papierów wartościowych. Decyzja formalna przedstawicieli giełd zapadnie na konferencji, zwołanej w dniu dzisiejszym na godzinę 10-tą rano. Zamknięcie giełd zarządzane zostanie na razie na pierwszą połowę tygodnia.

W kołach politycznych wyrażają obawę, że w okolicznościach stworzonych ostatnim rozwojem wypadków, po drugiej stronie kanału, dojdzie do skutku przyjazdu ministrów francuskich Laval'a i Brianda w końcu tygodnia, staje się bardzo wątpliwe. Oficjalnie jeszcze o odroczeniu wizyty ministrów francuskich nic nie wiadomo, lecz w Berlinie zdają sobie sprawę, że kwestja angielska pochłania obecnie całkowicie zainteresowanie Francji i, że problem niemiecki wobec tego zepchnięty zostanie do roli podrzędnej.

Z Paryża donoszą, że wyłoniła się tam myśl zaniechania wyjazdu nad Sprewę i możliwie szybkiego zwołania do Paryża lub Londynu międzynarodowej konferencji premierów, ministrów dla spraw zagranicznych, ministrów finansów i kierowników banków emisyjnych, celem naradzenia się nad wytworzoną sytuacją.

Prasa niemiecka w największym podnieceniu dyskutuje konsekwencje, jakie dla Anglii pociągnąć może obecny kryzys. Przedewszystkiem prestiż Anglii w dominjach, który ucierpiał z powodu ostatnich buntów, wobec zniesienia pokrycia funta dozna nowego wstrząsu. Prawdopodobnym jest, że dla uniknięcia spojęgowania się politycznych walk w Indjach, rokowania z Gandhim przyniosą Indjom daleko idącą autonomję. Kryzys angielski da się odczuć także innym dominjom, a szczególnie Afryce Południowej.

*

Załamanie się funta szterlinga, którego kurs został po wojnie przez dumną Anglję niepotrzebnie podniesiony, — jest olbrzymią klęską dla całego świata kapitalistycznego, jest ponadto zabójczym ciosem w rozwój ogólnoswiatowej koniunktury.

Choroba dwóch organizmów naduprzemysłowionych Anglii i Niemiec musi zmienić gruntownie polityczne i gospodarcze stosunki w Europie. Ciężar gatunkowy państw przesuwa się w kierunku krajów rolniczych, które w swej budowie wewnętrznej okazały się bardziej zdrowymi i bardziej odpornymi na trudności powojenne.

Z największym zainteresowaniem trzeba śledzić rozwój wypadków i przedewszystkiem drogi, na jakich rozwinię się pomoc międzynarodowa. Jeżeli ta ostatnia zawiedzie, będziemy się musieli liczyć z wielkim zaangażowaniem międzynarodowych stosunków gospodarczych.

— przyp. red.

Rosyjsko-niemiecki żłób dla polskich wywrotowców.

Cheć zatrucia armji polskiej. — Pomaga wysoki oficer sowiecki. — Ujęte płaszki trzepoczą rozpaczliwie zbrodniczymi skrzydłami za kratą.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Warszawa, 21. 9. Śledztwo w sprawie aresztowanych niedawno 27 komunistów wykazało niezbicie, że tzw. wydział wojskowy komunistycznej partji Polski czerpał pieniądze nie tylko z funduszy moskiewskich, ale zasilał był również przez komunistyczną partję Niemiec. Łącznikiem był w drugim wypadku przebywający ostatnio na Pomorzu Leon Sitarski. Podobno aresztowany został ostatnio również pewien komunistyczny Polak, posiadający wybitne stanowisko w czynnej armji sowieckiej. Aresztowani ostatnio komuniści, którzy trudnili się specjalną agitacją wywrotową w koszarach, staną przed sądem wojskowym, ponieważ działalność ich toczyła się na terenie armji.

W więzieniu śledczym na Pawiaku w Warszawie więźniowie komunistyczni postawili stoły do okien od strony ulicy Pawiej i Więziennej, poczem zaczęli śpiewać międzynarodówkę oraz wznosić okrzyki „precz z policją faszystowską”. Straży więzienną oraz policję udało się przywrócić porządek bez użycia broni. Powodem rokoszu było nowe obostrzenie regulaminu więziennego.

(Wiemy, że oficjalne rządy Niemiec i Rosji spiskują przeciw Polsce. Dowodem układ w Rapallo, wzmocniony w Berlinie. Ale i komuniści na obu stro-

nach podali sobie zbrodniczą dłoń celem zdrławienia Polski. Ze po stronie rosyjskiej dzieje się to za wiedzą i wolą sowieckiego rządu — na chwilę nie wątpimy. Ale zdaje się nie ulegać wątpliwości, że i rząd niemiecki, acz nie bolszewicki, rad jest z tej ciemnej roboty swojego komunistycznego mrowiska.

Wysłał swego czasu w zaplombowanych wagonach Lenina i Trockiego do Rosji, czemuż więc nie powtórzyć tego skutecznego manewru wobec Polski? Dla nas jeden dowód więcej, by tępić bolszewizm w domy rozpalonym żelazem — Redakcja.)

Uroczystości legionowe w Częstochowie.

Odsłonięcie pomnika śp. Gabrjela Narutowicza.

Częstochowa, 20. 9. (PAT.) Uroczystości legionowe w Częstochowie rozpoczęły się nabożeństwem na Jasnej Górze, które odprawił przeor OO. Paulinów o. Piotr Markiewicz, który dokonał również poświęcenia sztandarów częstochowskiej organizacji Związku Legionistów i POW. Zkolei odbyła się defilada. Po defiladzie w sali teatru odbyła się akademja, której przewodniczył p. prezes Sławek, wygłaszając słowo wstępne. Drugi przemawiał min. Jędrzejewicz, trzeci min. Hubicki. Następnie udano się pochodem do parku im. Narutowicza na odsłonięcie pomnika śp. Ga-

brjela Narutowicza. W imieniu nieobecnego p. premiera Prystora aktu odsłonięcia pomnika dokonał min. Kozłowski. Aktowi odsłonięcia pomnika towarzyszyła salwa armatnia w przepisanej ilości 21 strzałów.

Stan wody na Wiśle dnia 21 września: Zawichost 2.26, Warszawa 1.27, Płock —, Toruń 1.11, Fordon 1.14, Chełmno 95, Grudziądz 1.15, Korzeniewo 1.38, Piekło 63, Tczew 56, Einlage 1.52, Schievenhorst 2.72

Gandhi przeciw komunistom.

Rozmowa londyńska z wynalazcą „siły bezbronnej“.

Wiedeń, we wrześniu.

(eb) Korespondent londyński „Neues Wiener Journal“ tak charakteryzuje wodza niepodległościowców indyjskich:

„Gandhiego traktują Londyńczycy z większym respektem niż Mac Donalda albo Baldwina. Nie chcą przez to powiedzieć, że Gandhi jest szczególnie lubiany. Podziwia go się tylko dlatego, że dzięki nieludzko silnej indywidualności zdołał przeciwstawić się Johnowi Bullowi, nie posiadając armat, któreby mógł skierować na przeciwnika, uzbrojonego od stóp do głowy. „Siła bezbronna“, której Gandhi jest twórcą, rozbraja i ubezwładnia. Ktokolwiek się z Gandhim spotkał, streszcza swoje wrażenie o nim w 2 słowach: „Niemożliwie okropny!“. Nie jest to sąd ujemny. Jest to wyłącznie wyraz niesamowitego wrażenia, które wywiera na Europejczyku zachodnim Gandhi, który milcząc jest bardzo wymowny, a siedząc nieruchomo jest niezwykle ożywiony.

„Jestem pełnomocnikiem Boga i przestrzegam ściśle jego wskazań“ — wołał, rozpromieniony świętym fanatyzmem, ale przytem tak rzeczowo, jakgdyby był kupcem zwyczajnym, którym prawdopodobnie też jest. „Nie przyjechałem do Londynu dla przyjemności, lecz po to jedynie, aby wywalczyć memu narodowi należne mu prawa. Zadaniem mojem jest budowanie mostów, łągodzić przeciwieństwa między Wschodem i Zachodem. Jeżeli mam cel swój osiągnąć, nie wolno mi się dostosowywać do warunków. Nie mogę przywdziać zachodniego ubrania i nie mogę dopuścić, aby ze mnie zrobiono komunistycznego agitatora. Nie chciałbym, aby mnie uznano za lewicowego radykała. Uważam za swój obowiązek, nie należeć do żadnej partji, prócz do narodu. Mam pełne zaufanie i — wierzę...“

Nie, Gandhi nie jest komunistą w europejskim tego słowa znaczeniu. Jest on, niezwykle fanatycznym bojownikiem o wolność i w swoim rodzaju bezwzględny dyktatorem. Siłą jego jest ślepe posłuszeństwo milionów. Gandhi musiałby być idealnym władcą. Skromność jego jest uderzająca, i chociaż czuje się do jej przesady odrazę, nie można nie mieć przed Gandhim respektu. I w tem właśnie leży jego sztuka strategiczna. Gandhi rozkazuje, nie wyrzekając słowa, bez jakiegokolwiek rozkazującego gestu, gdyż same miny jego rozkazują i porządkują wolę ziomków jego woli. Nie przypisują wagi do jego stroju, nie wierzą w konieczność tej skromności zewnętrznej, ale wierzą, że siłą Gandhiego jest świadomość siły. Jego zwolennicy czczą go jak proroka, wierzą w niego i szanują go niezmierną dewocją. Gandhi ma o sobie zdanie jeszcze wyższe, niż mają je o nim jego zwolennicy.

„Zabrałem kozie mleko, gdyż nie wolno mi żywić się inną potrawą, ubieram się w

strój rodzinny, bo w żadnym innym nie czuję się dobrze“ — rzucił mimochodem. Na zapytanie, dlaczego przesiaduje przy kolowrotku, nie daje odpowiedzi bezpośredniej. Potrzebna mu ta praca dla uspokojenia nerwów, tak samo, jak inny musi palić albo czytać, jeżeli po skończonej pracy dziennej nie chce, czy nie może pozostać bezczynnym.

Zakieciak wełniany, który nosi w dniach chłodnych, zrobił mu brat sławnej tancerki Izadory Duncan, jeden z największych przyjaciół Mahatmy. Drząc z zimna, tuli się w białą przerzutkę. Na pytanie, czy wierzy w możliwość przekonania swoich przeciwników, odpowiada niezwołocnie.

„Cieszę się na rozmowę z Winstonelem Churchillem — zauważa poważnie — gdyż wierzę, że uwolnię go od niejednego błędnego mniemania, które nastawia go do moich idei szczególnie nieżyczliwie. Uważa się mnie za wroga — nie jestem wrogiem nikogo! Zastępuję wyłącznie świętą sprawę mego narodu i nie cofnę się przed żadnym bez-

krwawym środkiem, aby słowem moim dać należyty nacisk. Tegoroczna „konferencja okrągłego stołu“ nie pozostanie bez skutków.“

Różnice zdań między rządem angielskim a Gandhim nie ułatwiają konferencji. W końcu jednak będzie trzeba pójść na ustępstwa, gdyż przesilenie wewnętrzne Anglii nie pozwala na drakońskie zarządzenia w

Pierwsza ofiara promieni śmierci.

Tragedja wynalazcy.

Robert Stone, 52-letni człowiek, przed przeszło 30-tu laty wyemigrował z Anglii do Ameryki, gdzie zajmował się handlem.

Niewielki mająteczek, który zdobył, umożliwił mu pracować nad wynalazkami.

Owoce długich lat jego pracy były dwa wynalazki. Jeden był aparatem, który znalazł zastosowanie w przemyśle konserw;

polityce indyjskiej. Anglii konsument indyjski jest potrzebny i dlatego musi, chcąc nie chcąc, starać się o jego względy. Gandhi wie o tem i dostosował do tego swoją taktykę.

Gandhi jest uosobieniem brzydoty. Ostre rysy, wychudłe ciało, okryte zawsze tylko do połowy, napelniają człowieka zgrozą. Okulary nadają kościstej twarzy wyraz niesamowity. Papierowa skóra, pokrywająca chude jak szkielet ciało, przypomina tajemnicze mumje. I ten żyjący trup jest adwokatem wielu setek milionów ludzi. W jego pajęczych palcach spoczywa los potężnego mocarstwa.“

drugi wkraczał w dziedzinę filmu dźwiękowego.

Robert Stone był człowiekiem chorobliwie ambiinym.

Wyobrażał sobie, że jest drugim Edisonem, czy Marconim, i nieustanną jego troską było, że ktoś ukradnie mu jego pomysły.

To też laboratorium jego było ściśle zamknięte. Dostęp miał tylko wierny siużacy.

Ostatnio Stone zajmował się, jak tyłu innych amerykańskich uczonych, kwestją promieni śmierci.

Chodzi tu o przenoszenie bez drutu prądu elektrycznego o olbrzymim napięciu.

W początkach tego roku wydawało się Stonowi, że wszedł na właściwą drogę.

Potrącił zainteresować kilku kapitalistów, którzy w razie, gdyby wynalazek się udał, obiecali poparcie finansowe.

Na próbę zorganizowano pokaz.

Stone miał z odległości pięciu metrów zabić promieniami śmierci królika i mysz.

Doświadczenie się nie udało. Mysz i królik zostały przy życiu, a kapitaliści się cofnęli.

Od tej chwili Stone wpadł w rozpacz. Jego manja przesadowcza wzrosła do tego stopnia, że nie wpuszczał do pracowni nawet służącego.

Gdy przez kilka dni nie wychodził z laboratorium, służący wtargnął tam i znalazł swego pana bez życia.

List, który przy nim leżał, zawiadamiał: „Zabiłem się sam promieniami śmierci. Oto dowód, że wynalazek mój jest udany“.

Aparat wynalazcy był zniszczony.

Tępienie komunistów w Poznaniu.

Poznań, 21. 9. (PAT) W ostatnich dniach władze śledcze przeprowadziły rewizję oraz dokonały szeregu aresztowań wśród wywrotowych żywiołów na gruncie Poznania. W więzieniu osadzono kilkanaście osób.

Regaty gondol w Wenecji.



Właściwie gondole znikły już z lagun weneckich. W ich miejsce motorówki i waporety szubują po mętnych kanałach dołów. Kto z dawnych czasów nie widział na własne oczy gondol sunących przy poświęceni księżycu, którymi kierowali w malowniczych strojach rozśpiewani gondolierzy, ten wyobrazić sobie nie potrafi tego prawie że średniowiecznego romantyzmu, który co

roku krocie tysięcy turystów ściągają do Wenecji.

Aby przypomnieć i unaocznic te piękne czasy, Wenecja urządziła u siebie regaty, w których tylko gondole udział brać mogły. Na dalekim planie widzimy sławny ponte di soupiri (most westchnień), z którego dożowie stracali do kanału niewygodnych im ludzi.

Kr. Stasicki

54

Trzy na dwunastą

(PÓWIEŚĆ.)

(Ciąg dalszy).

Biskup brwi zmarszczył, że nabożeństwo przerwano, lecz subdyakon nie zważa. Okrzyk wyrwa się z jego ust:

Juljo!

Świątemu pociemniało w oczach. Najwyraźniej zawołano imię jego córki, a przytem głos... jakiś znajomy, gdzieś kiedyś słyszany. Czyj to głos? Jakiej Julji wołał?

Przechyla się Święty przez balustradę i także nie może pohamować okrzyku:

— Julja, moja Julja! Bóg mi ją zwraca....

Zanieśli omdlała do zakrystji, a ci zatonął w żarliwej dziękczynnej modlitwie.

Ktoś trąca go w ramię:

— Panie Prochowiak! Chodźmy do niej!

— Kogo ja widzę? Konstany Kwasiński?

— Ten sam. Ale chodźmy! Julja pragnie widzieć pana.

— Pragnie mnie widzieć? O Boże!

Ileż tam było okrzyków, powitań, skarg, żalów i słów wzajemnej pociechy?

A potem żałosne zwierzenia się na zawistne losy i złych ludzi. Julja nie czekała, aż ją Święty o straszne dzieje zagadnie. Najgorszy ból już się w jej duszy wypalił; zostało bolesne wspomnienie, którego się nie potrzebowała wstydić, bo najmniej w tem winy jej własnej.

Tak jest. Shańbiono jej ciało i pastwili się rozpustnicy nad nią zgórą trzy miesiące.

Święty od czasu do czasu rozmowę przerywał

westchnieniem, kleryk milczał, z niezmierną litością i żalem utkwivszy oczy w bładem obliczu dziewczyny. Nie widział on przed sobą pohańbionej, ale nieszczęśliwej, choć znacznie piękniejszą niż dawniej Julję.

Pod sutanną Konstatego zabiło serce wznowionem uczuciem, a zarazem obudziła się błoga nadzieja. Lecz oto jego towarzyszy, kleryk daje mu znać, że termin udzielony mu przez biskupa na odwiedzenie znajomej z rodzinnych stron już minął.

— Do widzenia Ju... panno Ju... siostró Juljo!

— Do widzenia! — odrzekła blada mniszka.

Zostali tylko sami. Teraz Julja nie krepowała się ze wszelkimi szczegółami opisywać zdarzenia, jakie na nią spadły od tej pory, kiedy Teufel szatańskim listem zbuntował ją przeciw Świętemu i domniemanej matce:

— Niebo mnie chyba pokarało, żem źle sądziła i odpychała tych, co mnie kochali, nie umiałam przebaczyć ich występki i wstrętną mi była podłość, której dopatrywałam się w oszukiwaniu przybranego ojca, tj.: ciebie wyrzucić chciałam z serca i pamięci. Spowiednik mój zmienił moje poglądy, skruszył zatawardziałość, nakazał mniej surowo sądzić bliźnich, szczególnie krewnych.

— Zacyń i mądry to musi być kapłan — odezwał się Starzycki. — Ja mego grzechu usprawiedliwiać nie będę. Zasługuję na twoją pogardę, lecz co do pani Markiewiczowej sromotnie się pomyliłaś.

— Jakże to?

— Święty wyłuszczył wszystko, jak to onego czasu adwokatowi Sowie oczy otworzył; Julja zaś i radowała się, że ta, dla której niegdyś cześć żywiła nieograniczoną, na szacunek zasługuje i równocześnie żałowała, iż ją w surowym, a błędnym sądzie potępiała.

Na prośbę Julji przyjęto Starzyckiego do „Domu

dla biednych“ i tak córka i ojciec znaleźli zaciszny kąt, który poczytywali za swoje szczęście.

Kilkakrotnie odwiedzał ich Konstany. Julja przyjmowała go życzliwie, ale nie dopuszczając do dawnej poufności. On też czuł, że nie są już jak przedtem swobodnymi ptakami, ale nurtowała w nim nadzieja, że i jemu i jej wolno jeszcze zrzucić sukienki duchowne; jeszcze oboje nie są po ślubach.

Atoli termin wyświęcenia na kapłana zbliżał się. Dłatego Konstany rozmyślał począł i ważył w sobie wypadki, a w duszy miłość własna szeptała mu, że nie bez przyczyny losy zarządziły wspólne ich spotkanie na obcej ziemi.

Po długiej walce ze sobą wyznał powtórnie miłość Julji.

Mniszka miała gotową odpowiedź:

— Drogi Kostusiu! — rzekła — Jesteś mi miłym, jak brat; pragnę twego szczęścia jak własnego, lecz namowom twym nie ulegnę. Mówisz, że ręka Boska sprowadziła nas razem, ale celu Boga nie znasz dokładnie. Może i ja się mylę, wszelako zdaje mi się, że moje rozważania trafniejsze. Bo pomyśl: Gdyby Stwórca życzył sobie, byśmy połączyli się dogonnym związkim, czyżby nie przyprowadził mnie przed ciebie niewinną, jaką byłam przed laty?

— Czy to jednak twoja wina, Juljo? Ja cię i tak uważam za czystą. Dusza nieskalana.

— Niestety związek małżeński w mojem pojęciu jest też związkiem ludzi czystych cielesnie. Dlatego zwiążmy tylko dusze nasze węzłem miłości Bożej. Już ubrał nas Chrystus w szaty poświęcane. Cóż to znaczy? To znaczy, iż wytknął nam drogę żywota. Że zaś spotkaliśmy się po latach, to tylko próba, którą należy przetrzymać. Jeśli wyda ci się życie bez ziemskiej miłości męką, wspomnij na nieszczęśliwego braciszka, na Wacusia, którego srozsza dola spotkała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

List z Westfalji.

Walka o kazania polskie w kościele

Polaków w miejscowości Wanne Eickel 3, żyje około 1.500 razem z dziećmi. Dotychczas mieli rodacy nasi co niedzielę rano mszę św. z polskim śpiewem i kazaniem. Opiekę duchową w języku polskim sprawował ks. wikariusz Fredebeul. Na nabożeństwo polskie uczęszczało przeciętnie 380—450 osób. Od czasu jednak, jak ks. Fredebeul otrzymał probostwo w Wanne Eickel Zachód polskie kazania ustały.

Zwróciliśmy się — donosi nasz informator — do władzy biskupiej w Paderborn i otrzymaliśmy odpowiedź, że odtąd raz w miesiącu będzie przyjeżdżał ksiądz, który nam wygłosi kazanie polskie. Spowiedzi zaś nas wysłucha w języku polskim nasz ks. prob. Patrzek. Podczas mszy św. jeszcze polskie pieśni śpiewamy, ale pewnie długo nie potrwa, to nam i to weźma. — Ksiądz Patrzek, (który jest pochodzenia polskiego, bo już jego nazwisko to zdradza), jest do nas nieprzychylnie usposobiony, bo kazania po polsku głosić nie chce, chociaż po polsku umie...

Ani deputacje do księdza proboszcza, ani petycje do księdza Arcybiskupa nie odnoszą skutku!

Informator nasz zapytuje:

Czy w Polsce też tak traktują władze biskupie Niemców-katolików? O ile słyszałem, to w Bydgoszczy władza biskupia dała Niemcom-katolikom kościół do dyspozycji i więcej mają kazań niż jedno, w ich ojczystym języku w niedzielę. — O „jak to boli”, gdy się widzi takie upośledzenie mowy ojczystej; i to nawet tam, gdzieby się wymiaru sprawiedliwości i równouprawnienia spodziewać można!

Gdy zaraz po wojnie, zaczęły bandy „Heimatstreuerów” tutaj grasować, polskie zabrania rozbijać, szkółki i sztantary niszczyć, pruska policja nie zdołała winowajców wysledzić, ale skoro o tych napadach w Polsce echo się odbiło i tam zaczęto Niemców trochę turbować, to naraz wszystkie bandy Heimatstreuerów zniknęły i nastał spokój. Odwet jest najlepszym środkiem za butę niemiecką.

Niechby władza biskupia w Polsce w ten sam sposób potraktowała Niemców, to zaraz oni tutaj usłyszą nasze wołania i dadzą nam to, co nam się słusznie należy!

Fryzjerna dworcowa w Gdyni do wynajęcia.

Gdańsk, 21. 9. (PAT.) Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku ogłosiła przetarg publiczny na dzierżawę fryzjerni kolejowej w Gdyni z terminem objęcia dn. 16 listopada 1931 r. Bliższych informacji udzieli wydział osobowy tejże Dyrekcji pokój nr. 234 codziennie prócz dni świątecznych w godzinach od 11 do 13.

60.000 bezrobotnych w Prusach Wschodnich.

Królewiec, 21. 9. (Tel. wł.) Bezrobocie w Prusach Wschodnich ponownie wzrosło. Obecnie w mieście Królewcu liczą 21.000 bezrobotnych, na prowincji 39 tysięcy. Należy uwzględnić, że Prusy Wschodnie są prowincją o charakterze rolniczym.

Dział społeczny.

Ochrona rodziny.

W ciągu ostatnich dziesięciu lat w większości państw europejskich, za wyjątkiem, jak dotąd, Rosji sowieckiej, Hiszpanji i paru mniejszych krajów o wybitnie rolniczym charakterze, poczęły rozwijać się i coraz szerszą zataczać krąg nowy dział polityki społecznej w stosunku do rodziny. Jest to konsekwentny wynik badania stosunków społecznych. Najpiękniejsze bowiem i najbardziej celowe, zdawałoby się, zarządzenia i zdobycze społeczne nie mogą przynieść należytych owoców, jeśli nie będą wynikać z naczelnego troski o utrzymanie rodziny, przede wszystkim rodziny o licznym potomstwie, tego prawdziwego jądra społeczeństwa. Z faktu tego dziś zdają sobie doskonale sprawę wszyscy socjologowie i ekonomiści, a jeśli nie wszędzie i nie wszyscy należą do popierających dążenia polityki społecznej w stosunku do rodziny, to przyczyny tego szukać należy nie na gruncie społecznym, lecz wyłącznie prawie we wrogim stosunku do katolicyzmu. Katolicyzm bowiem stał zawsze na straży rodziny, był jedynym, który głosił jej świętość, a obecnie króczy w pierwszej linii bojowni-

Szerokie projekty ulg podatkowych i nowych obciążeń.

Rząd wysmaża swe projekty w tajemnicy.

Podwyżka podatku dochodowego uchwalona przez Radę Ministrów nie stała się decydującym pociągnięciem rządu. Na pierwszy plan bowiem wysuwa się sprawa rewizji podatku obrotowego.

Ustawa o podatku obrotowym będzie znolizowana tak, aby nastąpiła zmniejszenie tego podatku przede wszystkim dla tych grup przemysłu i handlu, które

najbardziej ucierpiały z powodu kryzysu. Stawki podatkowe będą zatem poważnie zróżniczkowane i w szeregu wypadków będą wynosić mniej niż 1%, zasadniczo zaś tendencją jest obniżenie tego podatku w przyszłości do pół proc. Narazie jednak z powodu kryzysu gospodarczego takie obniżenie rząd uważa w najbliższym czasie za niemożliwe.

Zreorganizowany będzie podatek majątkowy w kierunku ulżenia w zakresie tego ciężaru naszemu życiu gospodarczemu. Zamierzona jest również reforma systemu opłat stempłowych, które będą w poszczególnych działach podwyższone. Zasadniczo jednak reforma idzie w kierunku uproszczenia tego systemu.

Projektowane jest wreszcie podwyższenie akcyzy od piwa o około 50 proc. Komisja również omawiała sprawę podatków od wina i miodu syconego.

Komisja do spraw reformy podatkowej zajmie się również sprawą dochodów skarbowych z monopolów państwowych. Zajmie się więc sprawami loterii państwowej i innych monopolów, a przede wszystkim monopolu tytoniowym. W tym wypadku chodzi o ugodowość prawną monopolu.

Komisja do spraw reformy podatkowej wyłoniona przez Be-Be prowadzić będzie w dalszym ciągu prace, przekażąc kolejno gotowe projekty Radzie Ministrów aż do czasu załatwienia wszystkich ważniejszych spraw, dotyczących całokształtu reformy podatkowej i stabilizacji dochodów państwowych.

Uderzającym przy tych projektach jest wykluczenie od pracy i opinowania opozycji parlamentarnej. Na sesji jesiennej Sejm stanie wobec ustaw wykończonych, co pozwoli stronnictwu rządowemu na zupełne utracenie dyskusji.

Reforma podatkowa jest koniecznością, a życiu gospodarczemu jest śpieszno do ulg, jednak pominięcie zupełnej dyskusji nie wydaje się wskazane, ani z punktu politycznego, ani gospodarczego. Wystarczy naprzykład wskazać, że podwyższenie akcyzy od piwa, w chwili gdy spożycie tego artykułu gwałtownie maleje, jest równoznaczne z zabójstwem tej gałęzi produkcji i dla skarbu z zasypaniem, a nie z wzmocnieniem źródła dochodów.

Pan Marszałek przed otwarciem Sejmu.



— Pali się w całym kraju, a ta buda jeszcze stoi!

Z Gdyni i wybrzeża.

Statek „Polonia” powrócił do portu.

W dniu 17 bm. wieczorem powrócił do Gdyni okręt „Polonia”. Na okręcie przybyło około 360 Polaków z Ameryki, w tym około 60 z Kanady, reszta zaś ze Stanów Zjednoczonych. W czasie swej ostatniej podróży „Polonia” nie natrafiła na większą burzę tak, że podróż na morzu minęła dość spokojnie. Jednakże na okręcie wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki. W połowie drogi między Ameryką a Europą zachorował na okręcie na ostre zapalenie ślepej kieszki lekarz okrętowy dr. Bielawski. Wobec braku innego lekarza, chory narazony był na przebywanie bez opieki lekarskiej. Kapitan „Polonii” połączył się wówczas telegraficznie z okrętem angielskim „Duches of London”, zdąża-

jącym do Kanady, skąd przybyli lekarze i zabrali nieszczęśliwego na pokład swego okrętu. Transportacja chorego odbyła się szczęśliwie łodzią ratunkową wśród wzburzonych fal oceanu.

Drugi wypadek zaszedł w odległości pół dnia jazdy od Kopenhagi. Zbyt urażony alkoholem jeden z pasażerów, Polak, obywatel Stanów Zjednoczonych wracając wieczorem do kajuty poślizgnął się na schodkach i spadł z wysokości około 3 metrów, doznając ciężkiego uszkodzenia kręgosłupa. Przybyli lekarze w Kopenhadze udzielili nieszczęśliwemu pomocy lekarskiej. W czasie podróży do Gdyni przy chorym czuwały sanitariuszki okrętowe.

Z przybyłych pasażerów większa część osiedla się na stałe w kraju.

Sowieccy siepacze wywożą w tajgi Sybiru całe wsie.

Ryga, 20. 9. (PAT.) Jak donoszą piśma, na granicy sowieckiej wśród ludności miejscowej panuje wielkie zdenerwowanie wywołane wiadomością, otrzymaną od ludności, zamieszkałej po tamtej stronie granicy.

Według tych wiadomości, we wsi Tautimanówka gubernji ufińskiej ludność, składająca się przeważnie z Łotyszów otrzymała rozkaz opuszczenia swych siedzib oraz pozostawienia całego inwentarza żywego i martwego i udania się na najbliższą stację kolejową. Na stacji oczekiwali specjalny pociąg, którym wszyscy mieszkańcy wymienionej wsi w liczbie półtora tysiąca osób zostali wywiezieni do miejscowości Nowokropnijewsk, położonej w górach Altajskich.

codawcy, którzy nie wylegitymują się z popierania i należenia do kas, nie mogą otrzymywać dostaw i prac publicznych. Inicjatywę pomocy rodzinom o licznym potomstwie w Holandji również wzięli w swoje ręce katolicy. Jak dotąd, uzyskali oni pewne ulgi podatkowe, oraz utworzyli podobną do belgijskiej Ligę, naśladowaną niebawem przez organizację protestanckie.

Za przykładem Belgii i Holandji poszedł niewielki, lecz zamożny kraj Luksemburg, gdzie pomoc dla rodzin, prawnie wprowadzona dotąd nie uregulowana, jest najbardziej wydatna i najbardziej bezpośrednia. Wszędzie prawie każdy pracownik (zarówno robotnik, jak i urzędnik), otrzymuje od pracodawcy specjalny dodatek na każde młodsze, niż 16 lat dziecko. Ponadto istnieją znaczne ulgi podatkowe, wydatna pomoc mieszkaniowa.

W innych krajach Europy wybitnych zdobyczy socjalnych na tem polu jeszcze niema, wiele się jednak robi z inicjatywy prywatnej, a wszędzie usiłują wymagania rodziny ująć w normy prawodawcze.

Jakie są zasadnicze wymagania polityki społecznej w stosunku do rodziny, najlepiej informuje końcowy ustęp uchwalonego w tej sprawie programu VII międzynarodowego kongresu chrześcijańskiego partji ludowych, który brzmi: „...władze publiczne

mają obowiązek: a) strzedz nienaruszalności instytucji małżeństwa; b) szanować jej istotną misję wychowawczą; c) obciążenia publiczne w ten sposób rozdzierać, ażeby chronić rodziny o licznym potomstwie.

A dalej: „Z pośród zarządzeń, jakie z powyżej wyliczonych zasad wynikałyby, szczególnie zaznaczyć trzeba: a) w dziedzinie prawodawstwa publicznego; wydanie praw o rodzinie, zabezpieczających stałość rodziny i wzmocnienie węzłów małżeńskich, oraz popierających zakładanie nowych rodzin; b) w dziedzinie prawodawstwa karnego: walka z propagandą neo-maltuzjanizmu (ograniczenia liczby dzieci), pornografią, pobudzaniem do rozpusty i t. p.; c) w dziedzinie polityki szkolnej: system nauczania i wychowania, uwzględniający religijne i moralne zasady rodziny; d) w dziedzinie polityki finansowej: uwzględnianie rodziny przy nakładaniu podatków i opłat oraz ich obniżkach, ulgach przy podatkach spadkowych dla następców w prostej linii, ochrona małej własności rodziny; e) w dziedzinie polityki społecznej: obowiązkowe dodatki na rodzinę, polityka mieszkaniowa, sprzyjająca rodzinie, higiena dziecka, rewizja prawodawstwa socjalno-politycznego zgodnie z interesami rodziny; f) w dziedzinie obowiązków wojskowych: całkowite lub częściowe zwolnienie od służby wojskowej i ulgi w niej.

Straszny los sierot w bolszewickim raju.

Leningrad, w wrześniu.

Rosja sowiecka jest krajem wszelkich niemożliwości. Dzieją się tam rzeczy istotnie potworne, rzeczy mroźące krew w żyłach. — Do takich potworności należy, m. in. sposób, w jaki władcy czerwonej Rosji traktują dzieci bezrobotnych. Dziecko takie, zwane „bezprizornyj”, w wieku do lat 16-tu, jest to istota ludzka, o której nikt nie myśli, o którą nikt się nie troszczy. Rodzice, o ile się przyznają do niego, nie mają po prostu środków dla zapewnienia takiemu dziecku najniezbędniejszego choćby utrzymania. Instytucyj charytatywnych, opiekujących się porzuconymi dziećmi, brak zupełnie. Skutkiem tego „bezprizornyj” jest wydany na pastwę losu. Wzrasta bez opieki i wychowania, jak dzikie zwierzątko, któremu wszelkie pojęcia obowiązku, moralności, uczciwości i przyzwoitości są obce, rozwija się na młodocianego przestępcę, nie tylko złodzieja, lecz i mordercę, staje się istotą fizycznie i duchowo chorą, od najmłodszych lat obeznaną z alkoholem, chorobami wenerycznymi, zinnem i głodem.

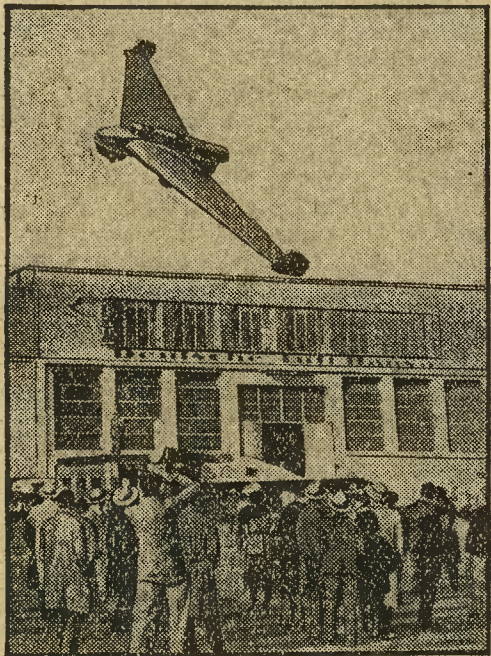
W słynnym dziele prof. Iwana Iljina „Świat nad przepaścią” czytamy wstrząsające przykłady tragedji takiego rosyjskiego dziecka. Książka ta winna plonąć jak pochodnia drogowskazu dla państw Europy zachodniej i jak sygnał alarmujący przestrzegać je przed trucizną śmiertelnego rozkładu sowieckiego zdziczenia.

Włosy stają na głowie, gdy czytamy, również opis przytulku nocnego dla „bezprizornych”, zamieszczony w międzynarodowym protokole nr. 77.

„Pierwsza rzecz — czytamy w tym protokole — rzucająca się w oczy, to brud, smród i bijatyka grających w karty chłopaków. Między halą do spania a miejscem ustępowem niema wogóle żadnej różnicy. Należałoby tam wchodzić z maską gazową na twarzy. Na ziemi kłębi się rój żywych trupów, przeżartych najstraszliwszymi chorobami. Na zaplutej podłodze leżą obok siebie starcy i syfilitycy — chłopcy. Jeden wytrząsa na sąsiada koszulę pełną wszy, drugi ściga śpiącemu sąsiadowi buty, które da się jeszcze spieniężyć. Niepodobna powtórzyć wszystkiego, na co patrzy przerażone oczy zwiędzającego w tem piekle obrzydliwość”.

„Bezprizornyj” otrzymuje ubranie tylko przypadkowo. Rejestrowano już wypadki, gdy nagie zupełnie dzieci biegały po ulicach. Bielizna uchodzi za zbytek i tylko wyjątkowo staje się udziałem nieszczęśliwych. Jedynym odzieniem „bezprizornego” była jakaś stara spodnica, podarty płaszcz, worek — wszystko, cokolwiek mu w ręce wpadnie. O obuwiu niema wogóle mowy.

Samolot bez ogona.



Dotychczas zdawało się, że ogon u samolotu jest niezbędny, bo zastępował on ster do zmian lotu, tak w kierunku pionowym, jak i poziomym. Tymczasem fabryka Rhön-Rositten skonstruowała, aeroplan, którym i bez ogona zupełnie dobrze sterować można.

W przytoczonym powyżej protokole 77 czytamy w jednym miejscu :

„Jest godzina 8 rano. Wszyscy muszą opuścić przytułek nocny. Zimny, mroźny dzień. Przeszywający do szpiku kości wiatr. Na dziedzińcu stoi chłopczyk w koszulce, z jedną nóżką w gumowym kaloszu, z drugą owiniętą w starą futrzaną czapkę, z pod której widać krew. Straszne te postacie rozlażą się jak mrówki po mieście, zatrzymują przed wystawami sklepów, plują przechodniowi w twarz i kradną co się da.

Na targ idzie kobieta z koszykiem i torebką. Nagle z bramy domu wyskakuje i rzuca się na nią „bezprizornyj” i stara się wydrzeć torebkę z pieniędzmi. Kobieta się broni. Lecz już otoczyło ją pięciu czy sześciu bandytów. Jeden jak dzikie zwierzę chwyta ją za kark, drugi wykręca jej ręce, trzeci brzytwą kaleczy jej dłoń, inni rzucają ją na ziemię, grzają, drapią, wyrwują zdobycze i uciekają. Zauważy ten incydent milicjant — jeśli zauważył raczy — i wysłedzi, gdzie się schronili „bezprizornyje”, tak okazuje się zazwyczaj, że kilkuset „bezprizornych” mieszka w jakimś opuszczonym niewykończonym budynku, gdzie otwory okien i drzwi pozastawiali galganami i żyją gorzej, niż rozbójnicy w wiekach średnich. Znaleziono raz w takim rozbójniczym piekle kilkaset skórek z kotów. Dzikie hordy karmily się mięsem kociem, skórki wymieniając na tytoń.”

Co czyni rząd sowiecki, gdy uda mu się wytropić takie osiedla „bezprizor-

nych”? Czyni obławę i — jak to już bywało — ładuje 1000 ludzi na statek, który odplywa na niedaleko od Leningradu położone jezioro Ładoga. Tam na środku jeziora, przedziurawia się statek i ja kszczerzy topi Rosja swoją nieszczęśliwą bezbroną młodzież!

Rosja sowiecka chwali się wprawdzie, że nie ma bezrobotnych. Posiada zato „bezprizornych” i tych skwapliwie się pozbywa.

„Scopolamin” narkotyk prawdy. Groźny narkotyk dla przestępców.

Doktor R. E. House ze stanu Texas w Stanach Zjednoczonych, wynalazł narkotyk, który zmusza do mówienia prawdy: „scopolamin”. Narkotyk ten zupełnie znieczula świadomość i człowiek nieświadomie mówi nagą prawdę.

Scopolamin jest alkaloidem, otrzymywanym z rodziny roślin, do której należy tytoń i belladonna. Zastrzykuje się go jak inne narkotyki. Pacjent wpada w rodzaj półsnu, jego siła oporu maleje najzupełniej, ale pamięć, słuch i zdolność mowy, nie ulegają znieczuleniu. Pacjent taki zupełnie bezwiednie odpowiada na zadawane mu pytania i mówi tylko prawdę, wyzbywszy się, dzięki „scopolaminowi” wszelkich obaw i pobocznych wpływów.

Przeprowadzone badania dały wiele dowodów, że „scopolamin” działa w ten sposób:

Uzyskano dzięki „scopolaminowi”

100.000 puszek konserw. mięsnych dla bezrobotnych

Nowy Jork. Miljoner nowojorski Edward Hutton, prezes General Ford Corporation, ogłosił w prasie, że w nadchodzącej zimie rozda sto tysięcy pudełek z żywnością bezrobotnym.

Hutton w oświadczeniu swoim zaznacza, że decyzja jego nie jest żadną wspaniałomyślną darowizną, ale jedynie spełnieniem obowiązku obywatelskiego. Zdaniem jego, bogaci ludzie powinni zrozumieć, że muszą pomóc swym bliźnim.

przysięgnięciu do winy wielu zbrodniarzy, którzy uprzednio uparcie wypierali się winy. Rzecz jasna, że takiego przyznania się do winy pod działaniem narkotyku władze nie mogą wykorzystywać w procesach osób oskarżonych o zbrodnie, uzyskują jednak fakty, które pozwalają na należyte badanie sprawy, na uzyskiwanie dowodów, które następnie powodują ewentualne skazanie oskarżonego.

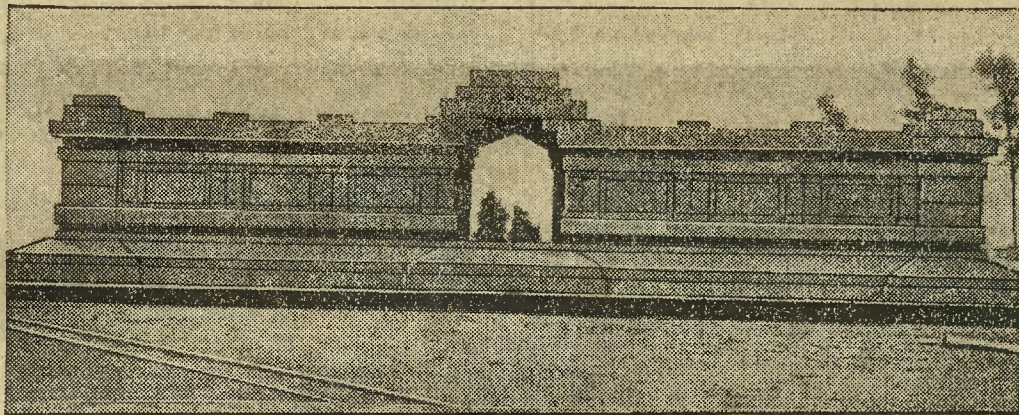
W Los Angeles zastosowano metodę „scopolaminu” do młodego człowieka, oskarżonego o fałszowanie przekazów bankowych. Pod wpływem narkotyku uzyskano od niego bezwiednie zeznania, które w zupełności wykazały, że był niewinny. W więzieniu Szt. Quentin, w stanie California, zastrzyknięto „scopolamin” dwóm skazańcom. Obaj stanowczo twierdzili, że sąd skazał ich na podstawie fałszywych zeznań świadków. Pod wpływem „scopolaminu” złożyli bezwiednie zeznania, które w zupełności potwierdziły ich winę.

Zastosowanie szersze tego środka niewątpliwie przyczyni się poważnie do spadku zbrodniczości. Większość przestępców popełnia zbrodnie w nadziei, że uniknie kary przez wyłganie się. Po zastrzyknięciu „scopolaminu” śpiewać będzie jak ptaszek — niejednego wstrzyma to od zbrodni.

Wystawienie relikwii św. Franciszka Ksawerego.

(KAP) Na czas wystawienia relikwii św. Franciszka Ksawerego w Goa oczekiwane są liczne pielgrzymki z różnych stron Azji, m. in. wielka pielgrzymka z Japonji. W Goa czynione są wielkie przygotowania, by jaknajgodniej uczcić Świętego. Buduje się specjalny sarkofag na pomieszczenie relikwii, nowe cztery ołtarze w kościele, w którym spoczywa ciało Świętego. Nawet rząd przystępuje do wydania specjalnych pamiątkowych znaczków pocztowych.

Pomnik dla Stanleya.



W belgijskim Congo stanął pomnik dla słynnego badacza Afryki Henryka Mortona Stanleya (1841—1904). Pomnik jest pomyślany w maurytańskim stylu, piękny w swej prostocie, a przytem okazały co do rozmiarów.

„Biała dzuma” największą plagą ludzkości.

Około półtora miliona ludzi umiera rocznie na gruźlicę.

Chicago, w wrześniu.

W sprawozdaniu swoim za pierwsze półrocze 1931 r. kierownik miejskiego sanatorium tuberkulicznego dr. Frederick Tice, omawia wyczerpująco walkę z gruźlicą, znaną od wieków jako „biała dzuma”. Choroba ta wciąż czyni zagrażające spustoszenie w życiu ludzkim — powiada autor — tylko ludzie się z nią oswoili, przywykli poniekąd do niej, tak, że nie razi ich tysiące ludzi, schnących codziennie po siedziach miejskich i wiejskich, po różnych szpitalach.

Nauka robi wielkie wysiłki, aby zmniejszyć liczbę ofiar „białej dżumy”. Rezultaty są znaczne, lecz niedostateczne, aby zamknąć oczy i opuścić ręce.

W Stanach Zjednoczonych umarło na gruźlicę w 1928 roku około 80 osób na sto tysięcy. W 1900 roku przypadało 202, a w 1910-ym 163. W śmiertelności na tę chorobę przoduje Szwajcaria, gdzie, według liczb statystycznych światowych z 1928 roku śmiertelność, spowodowana gruźlicą, wynosiła 134 osoby na 100.000.

W ostatnich 70 latach największą śmiertelnością zapisał się rok 1870-ty. Zmarło wtedy na całym świecie po 270 osób na każde 100 tysięcy mieszkańców. W roku bieżącym, 1931, statystycy notują zaledwie 70 wypadków na 100 tysięcy mieszkańców.

W innym zestawieniu autor przedstawia grozę „białej dżumy” w ten sposób, iż porównuje ją ze śmiertelnymi wypadkami na wojnie światowej. Według oficjalnych statystyk wojennych na polach bitew miało zginąć na wszystkich

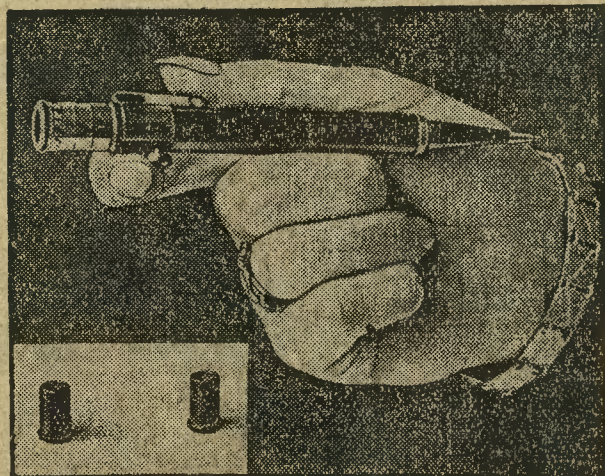
frontach w ciągu całej wojny 8.405.280 ludzi. W tych samych latach gruźlica zabierała rocznie 1.307.200 osób. Jeżeli więc wziąć sześć i pół roku wojny, łącznie z wojną polsko-bolszewicką, to liczby śmiertelnych wypadków całkiem sobie dorównują.

„Biała dzuma” wciąż unosi się ponad nasze-

mi miastami, kosząc młodzież i ludzi w sile wieku.

Ofiarą jej padają zwłaszcza warstwy pracujące, tak z powodu złych warunków higienicznych w warsztatach pracy jak i złego odżywiania się i zapobiegania naskutek nieodpowiedniego stanu materialnego robotników.

Wieczne pióro jako mordercza broń.



Jest to najnowsza broń we formie wiecznego pióra albo mechanicznego ołówka. Jednym końcem się pisze, a drugim można strzelać. Strzał jest zupełnie podobny do strzału z brzoźnicy, tylko kule są odpowiednio mniejszego kalibru.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

DAMASŁAWEK. Zebranie pracowników pocztowych odbyło się w sali p. Mencła. Zebraniu przewodniczył prezes p. Ziolkowski. Protokół, odczytany przez sekretarza p. Rybaka, został przyjęty. Wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos pp. Łasa, Ziolkowski i inni.

Nakło.

Konferencja nauczycielska rej. Nakło I. odbędzie się w sobotę 26 bm. o godz. 10 w szkole powszechnej dla chłopców w Nakle.

Polski Czerwony Krzyż. Ruchliwe Tow. Polskiego Czerwonego Krzyża przygotowuje na dzień 11 października br. w sali Strzelnicy przedstawienie. Odegrana będzie komedia w 3 aktach p. t. „Spadkobierca”.

Pożar. Po jednym dniu młócenia lokomobilą na polu, wybuchł pożar w osadzie p. Czulkowskiego Ksawerego. Spłonęły 2 stogi z tegorocznymi zbiorami, z których jeden był na pół wymłócony. Również młóckarnia całkowicie się spaliła. Szkody są bardzo znaczne.

Pow. biblioteka nauczycielska. Podaje się do wiadomości, że pow. bibliotekę nauczycielską objął nauczyciel p. Józef Rusinek. Uprasza się o zwrot wszystkich wypożyczonych książek do 1. X. br. Książki można zmieniać 1-go każdego miesiąca od godz. 15—16 w szkole powszechnej dla chłopców w Nakle.

Kradzież. W Paulinie pewien osobnik włamał się do składu p. Jopp i skradł około 50 zł gotówki. Przytrzymał go jednak na gorącym uczynku i oddano w ręce policji.

Wągrowiec.

Z zabawy ochotniczej straży pożarnej w Wągrowcu. Straż pożarna urządziła doroczną zabawę, rozpoczętą koncertem w ogrodzie starej strzelnicy p. Zjawieńskiego, urozmaiconą różnymi niespodziankami. Nagrody w kulaniu w kręgle otrzymali pp.: Tarnowski, Kościński i Ziolkowski. Również w strzelaniu zdobyli nagrody pp. Bonowski, Łosiński, Treichel, Halawski, Milantowski i Musiał.

Tow. Pszczelarzy w Wągrowcu odbyło swe zebranie w lokalu p. Sulerzyskiego, które zajął prezes p. Dróbka. Protokół z ostatniego zebrania odczytał sekretarz p. Bratkowski z Tomczyc. Prezes p. Dróbka wygłosił referat o zgnilcu i sposobach leczenia.

Z życia inwalidów wojennych. Zebranie odbyło się w sali p. Wierzejewskiej pod przewodnictwem prezesa p. Niespodzianego. Po odczytaniu protokołu przez p. Grzechowiaka podał p. Jezierski do wiadomości komunikaty zarządu. P. Trzebiatowski podał wiadomość o utworzeniu kasy pośmiertnej i zakupie węgla na zimę. Z wydziału wykonawczego głównego Zw. Inwalidów Wojennych otrzymali dyplomy pp.: Niespodziany, Jezierski, Trzebiatowski, Grzechowiak, Jezierski A., Nowak W. i Pakuła St. Czołem! Ćwiczenia sokole odtąd odbywać się będą w poniedziałki i czwartki o godz. 20 w sali nowej strzelnicy.

Kradzież. Na szkodę nauczyciela p. Kaduka z Kakulina pow. wągrowiecki skradł nieznaną sprawca radioaparat.

Margonin.

Zebranie Tow. Powstańców i Wojaków odbyło się w ub. niedzielę w lokalu p. Neumanna przy licznych udziałach członków i gości. Zebranie zajął prezes ks. prob. Napiątek pochwaleniem Pana Boga oraz hasłem „Za Wolność”. Protokół z ostatniego zebrania odczytał sekretarz p. Sarnowski. Następnie odczytał prezes odezwę związku poznańskiego, krytykując robotę „Strzelca” oraz komunikat zarządu okręgowego, nad którymi toczyła się ożywiona dyskusja. Na członka zgłosił się i został przyjęty p. Pachowicz Franciszek. Długa dyskusja wywiązała się nad wnioskiem p. Mazurka o zakupienie wotum dla Matki Boskiej jako podziękowanie za szczęśliwy powrót z wojny. Wotum z odpowiednią dedykacją będzie umieszczone nad cudownym obrazem Matki Boskiej Margonińskiej w tutejszym kościele parafjalnym, a uroczystość ta odbędzie się w 13 rocznicę powstania, t. j. 6 stycznia 1932 r. Sprawę tą poruczone zarządowi do załatwienia. W wolnych głosach omawiano sprawę panującego bezrobocia i uchwalono jednogłośnie urządzić różne imprezy, z których dochód przeznaczony będzie na bezrobotnych członków towarzystwa. Poza tem uchwalono urządzić przed następnym zebraniem strzelanie z wiatrówek. Ks. prob. Napiątek opowiedział wrażenia z podróży swej do Gdyni i podano myśl, aby tu, towarzystwo urządziło w przyszłym roku wspólną wycieczkę nad morze polskie, poczem prezes zamknął zebranie hasłem „Za Wolność”.

MARGONIN. Z sądu. Przed sądem grodzkim odbyła się rozprawa pryw.-karna o zniewagę

urzędników kontroli skarbowej p. insp. Baka i p. kom. Majora przez restauratora Witego Roberta z Radwanek pow. chodzieski. Wyżej wymienieni urzędnicy zjawili się w lokalu oskarżonego celem przeprowadzenia rewizji, gdyż Witte sprzedawał wyroby spirytusowe, nie mając na to koncesji. Oskarżony przywitał ich szeregiem obelżywych słów oraz zarzucał urzędnikom branie łapówek. Epilog tej sprawy znalazł się w dniu 10 bm. przed tut. sądem, który wymierzył oskarżonemu karę w wysokości zł 50 oraz poniesienie kosztów sądowych.

Rojewo.

Kujawskie żyto p. inż. Putza plonuje! Zebraniu Kółka Rolniczego przewodniczył prezes p. por. rez. Kaźmierczak. Sekretarz p. St. Birkholz odczytał protokół. W ożywionej dyskusji nad przeczytanymi komunikatami i sprawami organizacyjnymi p. prezes jak i p. L. Klóskowski, członek powiatowej komisji rolnej, zalecali zebraniem się żyto kujawskie p. inż. Putza, które p. prezesowi K. z morgi wydało 21,32 ctr.

Nowy kierownik szkoły w Płonkowie. Na stanowisko kierownika szkoły płonkowskiej powołany został z dniem 1 września nauczyciel p. Jarmark.

Z Kat. Tow. Robotników Polskich. Zebranie zajął prezes p. A. Kaźmierski. Na zebraniu o-

mawiano sprawy organizacyjne. Prezesem jest p. Kaźmierski, sekretarzem p. Ciesielski, a skarbnikiem p. Zgodziński.

Z zebrania obywatelskiego. Ofertę na mleko gospodarskie, złożoną przez Spółdzielnię Mleczarską z Inowrocławia, przyjęli tutejsi rolnicy z wielkim uznaniem. Ostatnio odbyło się w tej sprawie w sali p. L. zebranie rolników Rojewa i Płonkówka.

PELPLIN. Z Collegium Marianum. Z nowym rokiem szkolnym objął kierownictwo tut. gimnazjum biskupiego (Collegium Marianum) ks. dyr. Kirstein, dotychczasowy proboszcz u P. Marji w Toruniu, który jednocześnie przejmując wykłady dogmatyki w seminarjum duchownym. Liczba wychowanków Collegium wynosi razem 267, z których 152 mieszka w konwikcie, reszta zaś poza Pelplinem.

Z Grudziądza.

Nocny dyżur aptek. Do 26 bm. pełni dyżur nocny apteka „Pod Łabędziem” przy Głównym Rynku.

Program kin: „Apolo” wyświetla film dźwiękowy pt. „Marokko”. „Gryf” wyświetla film pt. „Jej chłopczyk”. „Nowości” wyświetla film p. t. „Sokół prerji” i nadprogram.

Kradzieże. Betwecka Kamila, zam. w Nowej wsi, zgłosiła kradzież haftowanych rzeczy z lokalu przy ul. Lipowej 15, gdzie były na przechowaniu, wartości 600 zł. Kosobucki Bronisław, zam. w Dusocinie, zgłosił kradzież roweru z gmachu starostwa pow., wartości 100 zł.

Z zebrania Tow. Kupców Samodzielnych. W lokalu „Piwiarnia Okocimska” odbyło się plenarne zebranie Tow. Kupców Samodzielnych w

Grudziądzu. Przewodnictwo zebrania wobec złożenia mandatu przez dotychczasowego prezesa towarzystwa p. Rucińskiego objął sekretarz p. Bittner. Z kolei podano do wiadomości komunikaty centrali w sprawach: reklamy świetlnej, prenumeraty „Kupca - Świata Kupieckiego” na specjalnych warunkach oraz egzaminów dla pracowników kupieckich. Nad wszystkimi powyższymi sprawami rozwinęła się szeroka dyskusja, w której zabierali głos pp.: Górski, Klimek, Kamrowski, Heinke, Siemiątkowski, Matuszewski i inni. Szczególnie impulsywnie rozwinęła się dyskusja około sprawy egzaminów dla pomocników kupieckich, w której to sprawie wyjaśnień udzielał członek dyrekcji związku p. Niewiakowski. W rezultacie uchwalono rozesłać przepisy odnośnie egzaminów dla pomocników kupieckich do wszystkich firm miejscowych. Następnie podano do wiadomości tekst pisma centrali w sprawie uprawiania handlu w urzędach państwowych. Z pisma wynika, że p. prezes rady ministrów wydał specjalne rozporządzenie do urzędów państwowych, zakazujące uprawiania handlu towarami w poszczególnych urzędach w godzinach urzędowych. Po dyskusji uchwalono wyśtosować przez centralę związków specjalny memoriał do czynników miarodajnych, żądając, by także i w godzinach poza urzędowymi zakazano trudnić się sprzedażą towarów urzędnikom państwowym. Z kolei dokonano wyboru delegatów na doroczne walne zebranie delegatów, mające się odbyć dnia 4 października rb. w Świeciu. W skład delegacji weszli pp.: Siemiątkowski, Kamrowski, Nowacki, Bittner, Andrót. Jako zastępcy pp.: Kreft i Banaszak. Koszta podróży uchwalono zwrócić delegatom po zjeździe.

Do społeczeństwa kujawskiego!

Odezwą Komitetu obchodu 600-lecia bitwy pod Płowcami.

Prastara ziemia, kolebka polskiej państwowości — Kujawy, święcić będzie w dniach 26 i 27 września b. r. sześćsetletnią pamiętną rocznicę Łokietkowego czynu i wielkiej chwały polskiego narodu.

Na ziemi Kujawskiej, na cichych polach Płowic, przed 600 laty rozbiły się stawa oręża niezłomnego rycerza — króla Władysława Łokietka z linii Kujawskich Piastów. Buta krzyżacka poraż pierwszy raz zła się u stóp polskiego majestatu...

Choć pogrom płowiecki nie zniszczył wroga doszczętnie, mimo to ma ogromne znaczenie dla dziejów naszych. Na polach płowieckich dowiedli przodkowie nasi, że nie straszny im żaden wróg, choćby jak Krzyżak, od stóp do głów zakuty w żelazo.

Płowce, to jutrzienka Grunwaldu,

gdzie w proch i pył rozpadła się krzyżacka potęga i moc.

Ta wielka dziejowa rocznica jest świętem całej Rzeczypospolitej. Niechaj najuroczystszym stanie się jej obchód na Kujawach, tej ziemi, co krwią Łokietkowskich rycerzy nasiąkła, co prochy płowieckich bohaterów w swoim łonie kryje. Wszak Kujawiakami, księżmi na Brześciu był zwycięzca z pod Płowic, Władysław Łokietek, zanim osiągnął koronę królewską.

Niech cała Kujawska ziemia dziś, gdy dziejąca ją

kordon prusko-rosyjski został obalony,

w wielkim żywiołowym odruchu wykaże, że żyje w niej jeszcze ten mocarny duch, co wroga powalił i zniżył jest zdolny.

Komitet obchodu 600-lecia bitwy pod Płow-

cami wzywa wszystkich mieszkańców Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej, by w dniach 26 i 27 września br. gremjalnym udziałem w uroczystościach płowieckich zamianifestowali świadomość wielkiego dziejowego znaczenia zwycięstwa pod Płowcami.

Niech wsie i miasta na Kujawach przyodziejają się w dniach 26 i 27 września w uroczystą, odświętną szatę!

Niech zaszmiają wszędzie sztandary o barwach narodowych i świadczą przed Polską i światem, że żyje w nas zawsze mocarny duch naszych przodków!

Męska Szkoła Rolnicza P. I. R. w Chełmży, ul. 21 Stycznia.

Szkoła Rolnicza P. I. R., dotychczas mieszcząca się w Kaldusie w pow. chełmińskim, od bieżącego roku szkolnego zostanie przeniesiona do Chełmży do specjalnie przebudowanej siedziby.

Nauka rozpocznie się 4 listopada br. i trwać będzie do końca marca 1932 r. Szkoła ma za zadanie dać wiadomości, potrzebne do prowadzenia małych i średnich gospodarstw i ewentualnie dla urzędników gospodarczych. Naukę rozkłada się na 2 kursy, trwające po 5 miesięcy zimowych.

Na I. kursie udzielane będą: religia, język polski, rachunki z geometrią, geografia (nauka o Polsce), historia Polski, rolnictwo, hodowla, chemia, botanika, fizyka, zoologia i pogadanki na temat dobrego zachowania się.

Na II. kursie: religia, język polski, nauka o

Polce, miernictwo, rachunki, ustawodawstwo, spółdzielczość, higiena człowieka, organizacja gospodarstw, rachunkowość rolnicza, ogrodnictwo, mleczarstwo, weterynarja, rolnictwo i hodowla.

Prócz tego wzorem lat ubiegłych odbywać się będą pogadanki i referaty, opracowywane przez uczniów i wygłaszane przez nich na zebraniach tygodniowych uczące się młodzieży.

Celem wyćwiczenia fizycznego i wojskowego prowadzony będzie hufiec szkolny, a uzyskana dobra ocena postępów w nich da ulgi wychowankom szkoły w odbywaniu służby wojskowej.

Szkoła w Chełmży internatu pełnego mieć nie będzie, jednakże dla tych uczniów, którzy chcieliby zamieszkiwać w Chełmży, wyszuka tanię mieszkanie w mieście, zaś stołowanie zapewni im przy szkole.

Dogodne dojazdy kolejną do Chełmży i z powrotem są we wszystkich kierunkach, a więc: Torunia, Chełmna, Bydgoszcz, Lubianki, Grudziądz, Kowalewa, Mełna.

Uczniowie mogą z nich korzystać za ulgowymi, bardzo tanimi biletami miesięcznymi.

Oplaty szkolne wynoszą: wpisowe przy wstąpieniu do szkoły 2 zł, na naukę na jednym kursie 40 zł (może być rozdzielone na raty), zaś za wyżywienie podług kosztów rzeczywistych. Dyrekcja szkoły przyjmuje zapisy na oba kursy listownie lub osobiście do dnia 25 października b. r. pod adresem: Kaldus, poczta Chełmno — Szkoła Rolnicza, zaś po tym terminie: Szkoła Rolnicza w Chełmży.

Kandydaci na uczniów I. kursu obowiązani są przedstawić: 1. podanie o przyjęcie wraz z życiorysem własnoręcznie napisanym, 2. świadectwo szkolne, 3. metrykę urodzenia, 4. świadectwo moralności, 5. dwie fotografie (jedną do legitymacji szkolnej, drugą do biletu kolejowego).

Uczniowie na kurs II. winni zgłosić piśmiennie swoje przybycie do szkoły w terminie do 30 października, przyczem uczniowie z innych szkół rolniczych winni przedstawić świadectwo lub podać szkołę, w której ukończyli kurs I.

Kandydaci, chcący mieszkać w Chełmży i korzystać z wyżywienia przy szkole, winni donieść o tem najpóźniej do dnia 25 października br.

Z Korporacji Przemysłu Elektrotechn.

Woj. Poznańskiego.

Dnia 17 września rb. odbył się egzamin dla uczniów, którzy ukończyli naukę w zawodzie elektrotechnicznym. Komisji egzaminacyjnej przewodniczył p. inż. Kazimierz Gaertig. Ławnikami z ramienia pracodawców byli pp.: Waligórski, Łysiński, Buławski i Jagodziński. Ławnikami z ramienia elektromonterów byli pp. Nowakowski i Stelmaszyk.

W zawodzie elektroinstalacyjnym zdali egzamin: Albertj Leon, Balcerek Stanisław, Bartkowiak Władysław, Będziecha Roman, Dyderski Bronisław, Kasztelan Kazimierz, Knapski

Czesław, Kobiela Józef, Kujawa Feliks, Maniecki Michał, Napierała Waclaw, Nowaczyk Tadeusz, Petersohn Karol, Płatkiewicz Stanisław, Ratajski Bernard, Stambuła Waclaw, Stęczniewski Władysław, Szkudlarz Jan, Tocz Józef i Więcek Edward.

W zawodzie elektromechanicznym zdali egzamin: Bogacki Henryk i Jarmużek Władysław.

W zawodzie radjotechnicznym zdał egzamin Moller Roman.

Dwóch kandydatów egzaminu nie zdało.

Nadużycia w Banku Miasta Poznania.

Poznań. Według otrzymanych przez redakcję „Nowego Kurjera” z prywatnych źródeł wiadomości, policja śledcza dokonała w Katowicach aresztowania niejakiego B., który przed trzema tygodniami popelniał w Banku Miasta Poznania defraudację, sięgającą kilkunastu tysięcy złotych. Pan ten usiłował zbiec przez Gdańsk zagranicę, lecz nie udało mu się to z

powodu trudności paszportowych. Z Gdańska pojechał do Katowic, skąd go pod eskortą policja śledcza sprowadziła do Poznania. W sensacyjnej tej aferze prowadzone są w tajemnicy od trzech tygodni dochodzenia, które jednak oficjalnie nie zostały ogłoszone.

Koła społeczeństwa miasta Poznania objęła mnóstwo pogłosek na temat tych nadużyć.

Chodzież.

Pokaz obrony przeciwgazowej. Drużyna inżynierska dyrekcyj kolejącej z Poznania urządziła na boisku fabryki fajansu pokaz napaści gazowej przed nadzwyczaj licznie zgromadzoną publicznością. W demonstracji wzięły udział również straż pożarna fabryki fajansu i miejska. Przeprowadzono atak gazowy i następnie zabezpieczenie i oczyszczenie terenu zagazowanego zapomocą specjalnych przyrządów i środków chemicznych.

Toruń.

Loty konkursowe gołębi pocztowych w Podgórzu. Sekcja gołębi pocztowych „Pociąg Blyskawiczny” w Podgórzu urządziła w ostatnich dniach loty konkursowe gołębi pocztowych na odległość 108 km. Młode gołębie tegorocznego chowu wypuszczono ze stacji granicznej Działdowo. Mimo niedogodnych warunków atmosferycznych, wróciło 85 procent gołębi. Jest to wynik rekordowy.

Postrzeleń. Kończalski Franciszek, zam. w Toruniu przy ulicy Winnica 40, zgłosił w policji, że dnia 16 bm., gdy przechodził z rzeźni do swego domu przez ogród Kunce Kitzlera, został przez stróża ogrodu Majewskiego postrzelony z rewolweru w prawą nogę poniżej kolana. Kula utkwiała w nodze.

Tczew.

Chwilowy wynik mistrzostwa tenisowego miasta Tczewa. Na kortach Klubu Sportowego oraz Klubu Tenisowego w miejscowym parku odbyły się zawody między „Tczewskim Klubem Tenisowym” a „Sportsverein 1862” oraz „Wisła”. Double pań już zostało rozstrzygnięte. Zwycięską parą zostały pp. Behrendówna i Hemplówna.

Nie pić piwa po śliwkach. Dowiadujemy się o strasznej śmierci p. Gapy, restauratora ze Skórcza, który najadłszy się śliwek, wypił szklanke piwa. Nie zdążył go nawet odstawić do szpitala dla dokonania operacji. Nieszczęśliwy nie wytrzymał cierpień i skończył gwałtowną śmiercią na miejscu.

Gniew

Agencję „Dziennika Bydgoskiego” w Gniewie prowadzi p.

Franciszek Kamper
Papiery i artykuły piśmienne
ulica 27 Stycznia 12.

Powyzsza nasza agencja przyjmuje abonament i ogłoszenia po cenach oryginalnych bez żadnych dopłat. Prenumerata „Dziennika Bydgoskiego” w agencjach wynosi:

miesięcznie 3.15 zł
kwartalnie 9.45 „

Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

Kościerzyna.

Odnalezienie urn. Na gruntach własności ziemskiej p. Grossa znaleziono przy oraniu dwie wielkie urny gliniane z kośćmi. Wielkosc te urny pogańskie zdobne są w ornamenty i zachowały się prawie nieuszkodzone.

Zawody kościuszkowskie. VIII okręg „Sokoła” w Kościerzynie urządził zawody kościuszkowskie w Skarszewach, na które zjechały wszystkie gniazda, należące do okręgu VIII. oraz delegacje z zawodnikami z Zblewa i Tczewa. Po wysłuchaniu uroczystego nabożeństwa, na które Sokoli przybyli z sztandarami, gniazdo Skarszewy przyjmowało Sokolów obiadem w hotelu p. Barkowskiego. Na boisku odbyły się zawody, które sekcja kolarzy kościuszkowskich uświetniła bardzo efektownym i hucznie oklaskiwanym korowodem. Po zawodach rozdano nagrody, poczem młodzież powróciła w miłym nastroju autobusem do Kościerzyny.

JABŁONOWO. Nadzwyczajne zebranie kupiectwa w Jabłonowie. W czwartek 17 bm. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Tow. Kupców Samodzielných w Jabłonowie. Zebranie zabrał prezes, towarzystwa p. Kokoszyński, witając burmistrza p. Barańskiego, p. Brzeskiego i dyrektora centrali związku p. Radojewskiego. P. Brzeski jako mąż zaufania zarządu głównego na okręg, do którego należy Jabłonowo, wygłosił bardzo obszerny referat o konieczności ścisłej współpracy kupiectwa pomorskiego w życiu organizacyjnym, wykazując korzyści, jakie daje przynależność do organizacji, która w wielu wypadkach zdołała dużo krzywd naprawić i wiele placówek handlowych uchronić od upadku i zobowiązał ideowy podkład gospodarczo-państwowej współpracy wśród której kupiec znajdzie bogaty i niewyczerpany materiał środków obrony. Mówca, jako wyraziciel naczelnej organizacji kupiectwa pomorskiego — Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu — podkreślił punkt honoru każdego zdrowo myślącego kupca — społeczną pracę w rodzinie kupieckiej, świadomej swych nowoczesnych zadań — zadań, których spełnienie żąda rola kupca w naszej ojczyźnie. W dyskusji nad referatami zabierali głos pp. Banach, Karnowski i Przeorski. Ten ostatni nawoływał do współpracy w szeregach zawodowej organizacji w orbicie współzadania gospodarczych nietylko swoich własnych, ale ogólnopolskich. Następnie p. dyr. Radojewski szczegółowo zapoznał zebranych z akcją związku w sprawie reformy podatkowej, co przyjęto z wielkim zadowoleniem, któremu dał wyraz prezes p. Kokoszyński, składając podziękowanie pod adresem zarządu głównego i centrali za dotychczasowe zabiegi. Wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli pp.: Kokoszyński - prezes, Fengler - wiceprezes, Karnowski - sekretarz, Rocel - skarbnik. Jako ławnicy pp.: Barański i Makowski. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Przeorski i Rocel. W charakterze delegata towarzystwa na walne roczne zebranie delegatów w Świeciu wybrano p. Banacha.

Przy otyłości, pobudza naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” przemianę materii w organizmie i wpływa na wysmukłość kształtów. Zadać w aptekach i drogerjach.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 21 września 1931 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Mateusza ap. i ewang., Jonasza.
Jutro: Tomasza z Wilan., Maurycego.
Wschód słońca: godz. 5.45.
Zachód słońca: godz. 18.01.

DYŻURY APTEK:

Od poniedziałku, dnia 21 bm. do niedzieli dnia 27 bm. (włącznie) dyżur pełnia:
1) **Apteka Piastowska**, Plac Piastowski.
2) **Apteka Pod Złotym Orłem**, Stary Rynek 14.

MUZEUUM MIEJSKIE przy Starym Rynku, otwarte codziennie od 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14. Obecnie w Muzeum, prócz wystaw zwykłych, **kolleksja obrazów malarki ś. p. Leokadij Lempickiej**. — **Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Touring Klub**, ulica Libelta nr. 5, tel. 2256, od godz. 9—19-jej wydaje zniżki kolejowe — wszelkie informacje w sprawach turystyczno-wycieczkowych.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

MIECZYŚLAWA CŹWIKLIŃSKA w Miejskim Teatrze.

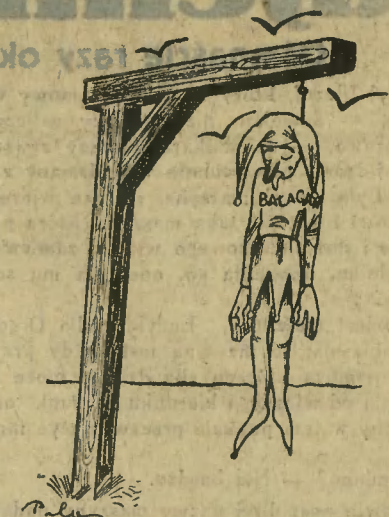
W piątek 26 września rozpocznie gościnne występy jedna z najznakomitszych artystek Teatru Narodowego Mieczysława Czwikłińska, której występów z taką niecierpliwością oczekuje publiczność bydgoska. Talent jej w całym bogactwie ujawni się w mistrzowsko ujętej kreacji, w sztuce znanego autora Adama Grzymały-Siedleckiego „Pani Ministrowa”, w otoczeniu zespołu Teatru Miejskiego.

Kasa zamawiania już sprzedaje bilety, a liczne zgłoszenia i zamówienia telefoniczne dowodzą wielkiego zainteresowania. Kasa czynna od 11—14 i 17—20-jej. Telefon kasy nr. 11-38.

— **Czy kosztowna willa na Bielawkach rzeczywiście magistratowi była potrzebna?** W okresie groźnego kryzysu gospodarczego zakupili ojcowie miasta willę od b. radcy miejskiego Eckerta — podobno dość korzystnie. Ale na jaki cel? Radni miejscy byli przekonani, że tam w 10 luksusowych pokojach w niedalekiej przyszłości zamieszka wojewoda — bydgoski, tymczasem dowiadujemy się z „Dnia Bydgoskiego”, że willę przeznaczono na **schronisko dla dzieci naszych rodaków z zagranicy**. Doskonale, ale czemu dzieci tych (istniejących w fantazji) nie można umieścić w próżnym schronisku na Wilczaku albo w Internacie Kresowym? Coś z tem kupnem nie jest w porządku.

— **Która z firm przyjmie dzielnego krowczego, krawca, ojca rodziny, pozostającego dłuższy czas bez zajęcia?** Adres wskaże redakcja.

Wobec zaprowadzenia sądów doraźnych.



ten zbrodniarz pierwszy wisieć powinien!

— **Trzy gatunki piwa.** Uchwalony przez Radę Ministrów projekt ustawy o podwyższeniu podatku od piwa ustala trzy gatunki piwa, które będą podlegały opodatkowaniu: piwo pełne, piwo dubeltowe i piwo mocne. Podatek będzie obliczany od hektolitra nie od wyrobu, jak dotychczas, ale od spożycia. Obowiązkowi opodatkowania podlega piwo w chwili, gdy zostanie wydane z browaru i obciąża nie odbiorcę, ale fabrykanta, to jest piwowara. W następstwie browary podatek rozłożą na restauratorów, a ci — na gości.

Magistrat myśli za nas.

Kupujcie węgiel na zimę, choćby na kredyty!

Wobec zbliżającej się zimy powstaje kwestja rychłego zaopatrzenia się ludności w środki opałowe, głównie w węgiel.

Magistrat chcąc ostrzec obywateli przed ewentl. trudnościami nabywania opału jakie mogą się wyłonić w porze późniejszej, przypomina zainteresowanym, **aby możliwie jeszcze w miesiącu bieżącym zaopatrzyli się w opał na zimę**. Trudności, o których mowa powyżej, mogą zaistnieć z uwagi na to, że tabor kolejowy w jesieni jest i tak przeciążony przewozem innych produktów, a poza to co najważniejsze, stacje meteorologiczne zapowiadają w roku bieżącym wczesną i ostrą zimę.

Bydgoszcz, dnia 21 września 1931 r.

Kierownik Magistratu:

w z.
(—) **Podolski**,
radca miejski.

Sprostowanie p. Wł. Grabińskiego ze Szwederowa.

W myśl § 11 ustawy prasowej proszę o umieszczenie sprostowania głosów czytelników z tytułowanymi: „**Zuchwały Strzelec**”. Nieprawdą jest jakoby traktował swych lokatorów gorzej jak w Bolszewji, ale prawdą jest, że lokatorzy moi terroryzują każdego gospodarza, tak, że w pięciu latach było ich czterech.

Nieprawdą jest, jakoby piekarz Urban płacił czynsz, a żona jego i syn dostali pomieszania zmysłów z powodu złego obchodzenia się z nimi i bicia jego dzieci — z mej strony. Pan Urban nie jest bezrobotnym.

Sprawę przeciw Urbanowi oddałem do sądu, ponieważ nie otrzymuje od 1½ roku komornego.

Prawdą jest, że jego żona i syn cierpią na pomieszanie zmysłów. Przyczynę ich choroby wyjaśnia lekarz Wojewódzkiego Zakładu Psychiatrycznego pismem z dnia 9 bm.: Oto pacjentka Urban Stanisława przebywała w zakładzie, z powodu psychozy infekcyjnej, **nie mającej nic wspólnego z dokuczaniem**. Podobnie pacjent Urban Edmund (syn) cierpi na **chroniczną psychozę**, niezależną od wpływów ubocznych.

Nieprawdą jest, że „całe Szwederowo może poświadczyć, że ten chłopiec był najspokojniejszy”. Osoby, które chłopca znają, mogą potwierdzić, że dawał on zawsze powód do awantur.

Nieprawdą jest, jakoby węborkiem uderzył syna Urbana. Ale prawdą jest, że zostałem przez tegoż napadnięty i wodą oblany. W obronie własnej uderzyłem chłopca w obecności jego ojca dwa razy w twarz.

Nieprawdą jest, jakoby strzelał do pewnego lokatora i odgrażał się nożem.

Strzelałem tylko na postrach, na zło-dziei, gdyż zostałem okradziony.

Komendantem „Strzelca” nie jestem. Część lokatorów, która paszkwił przeciwko mnie podpisała, przeprosiła mnie.

Wł. Grabiński,
mistrz piekarski,
ul. Orła 6.

Wiadomości z Chełmna.

Nauka dokształcająca. Młodzież szkoły dokształcającej winna uczęszczać do szkoły dwa razy tygodniowo, w poniedziałki i środy od godziny 16,25 do 20.

Dwa miesiące więzienia za namawianie do dezercji. Szeregowiec Kamiński otrzymawszy 4-dniowy urlop, wybrał się z wizytą do swoich znajomych niej. Rogalskich, właścicieli gospodarstwa w Bierzłowie. Żona Rogalskiego prosiła Kamińskiego, by został i pomógł w pracach rolnych. Kamiński przedłużył sobie samowolnie urlop prawie o 3 miesiące. Przeciwko Rogalskiej wytoczono sprawę o przytrzymanie i namawianie Kamińskiego do niezgłoszenia się w przepisany czas do służby wojskowej. Sprawa znalazła się na wokandzie sądu grodzkiego w Chełmnie, który zasądził oskarżonych Jana i Onufrego Rogalskiego oraz Petronelę Rogalską po dwa miesiące więzienia. Na skutek odwołania, sąd okręgowy uznał winę wszystkich oskarżonych i zatwierdził wyrok I. instancji z tem, że ze względu na dotychczasową niekarnalność oskarżonych, zawiesił karę na przeciąg dwóch lat.

Umorzenie kary za szyderstwo z portretu marsz. Piłsudskiego. Przed sądem grodzkim w Chełmnie toczyła się rozprawa karna przeciwko rolnikowi Antoniemu Dominikowskiemu z Kałdusa pow. Chełmno, oskarżonemu przez 8 pułk strzelców konnych w Chełmnie o to, że podczas zakupu nawozu w kancelarji płatnika 8 p. s. k. dopuścił się ciężkiego wybruku na osobie marszałka Piłsudskiego szydząc z portretu marszałka. Sąd uznał Dominikowskiego winnym i skazał go na 3 tygodnie więzienia. Na skutek wniesionej apelacji, sąd okręgowy w Toruniu sprawę umorzył z powodu przedawnienia w toku postępowania sądownego.

Wenta. Staraniem ks. prob. Bączkowskiego i Pań Miłosierdzia, odbędzie się 4 października w Dworze Chełmińskim wenta celem zebrania funduszu na splanie długów zaciągniętych na odnowienie fary. Znajac znaczne obywatelstwo

naszego grodu i okolicy z dotychczasowej ofiarności, zapraszamy i prosimy już dziś o laskawe poparcie tak szlachetnego celu.

Czyja własność. Znaleziono jedną branzoletkę łańcuszkową pozłacaną, jeden naszyjnik srebrny i jedną sakiewkę z drobną gotówką. Prawo własności można zgłosić w biurze Miejskiego Urzędu Bezp. i Porządku Publ., ratusz, pokój nr. 5.

Wiadomości z Tucholi.

Rozwój akcji katolickiej. Jak w innych miastach, tak i w Tucholi zauważyć można wśród szerokiej mas polsko-katolickich należyte zainteresowanie się tą nową organizacją katolicką ogólnie zwaną „Akcją Katolicką”. W celu utworzenia koła miejscowego tej akcji odbędzie się tutaj zebranie konstytucyjne, w którym niewątpliwie parafianie wezmą liczny udział.

Z życia Związku Inwalidów Wojennych. W zarządzie miejscowego koła Związku Inwalidów Wojennych zaszła ostatnio zmiana na stanowisku sekretarza. Po ustąpieniu p. Chylewskiego wybrany został sekretarzem p. Grzenia, urzędnik starostwa powiatowego, do którego też wszelkie sprawy, wchodzące w zakres sekretarjatu koła, kierować należy. Na zebraniu koła, odbytem w niedzielę 13 bm. pod przewodnictwem prezesa p. Pawelskiego, uchwalono, by odtąd zebrania koła odbywały się w każdą pierwszą niedzielę miesiąca. Miejscem zebrania obrano lokal p. Pawelskiego przy ul. Świeckiej.

Jeszcze sprawa nadużyć w Komunalnej Kasie Miejskiej. Opinia publiczna ciągle jeszcze nie jest uspokojona aferą nadużyć, popełnionych w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Tucholi, spowodowanych przez pracowników tej kasy Fr. Sommera i Nowaka. Wedle krążących wersji, malwersacji tych dokonywano już przez kilka lat i to w tak sprytny sposób, że dopiero przypadek zrzucił ich ujawnienie. Ile stracił poniesie wobec tego miasto jak i zainteres-

sowane obywatelstwo, narazie niewiadomo. Niewątpliwie ustali to śledztwo, które trwa w całej pełni.

Nieznani sprawcy okradli sołtysa. W Pruszczu, powiatu tucholskiego, włamali się nieznanymi sprawcy nocą do mieszkania sołtysa tej gminy p. Roszczyńskiego Józefa i skradli 160 zł gotówki oraz cztery pieczątki kauczukowe, urzędowe. Jedna pieczątką okrągłą nosiła napis „Sołectwo Pruszcz, powiat Tuchola”, druga podłużna z napisem „Opłata ryczałtowa”, trzecią podłużną „Sprawa urzędowa” oraz czwarta nagłówkowa z napisem „Sołectwo Pruszcz, powiat Tuchola - L. dz.” Gotówka oraz pieczątki znajdowały się w szufladzie komody. Ponadto wynieśli sprawcy z mieszkania stół, który następnie rozbili w nadziei, że znajdą w nim pieniądze; natomiast znajdujące się w stole papiery urzędowe pozostawili. Tej samej nocy i w tej samej miejscowości, niewątpliwie ci sami sprawcy, skradli z mieszkania gospodarza p. Kallasa Władysława garderobę wartości 400 zł. Z piwnicy ks. prob. Nagórskiego w Gostyczynie skradziono 24 butelki wina owocowego. W Trzebinach na szkodę gospodarza p. Poloną skradziono 8 gęsi i kurę. W Niem. Okoninach skradziono na szkodę gosp. Rozęptała 38 kur. W Wielkiej Komorzy skradli nieznanymi złodzieje na szkodę p. Reszczyńskiego dwa warchlaki, zaś u wdowy Grugielowej szereg drobniejszych rzeczy.

Tajemnica auta nr. 28

Ośmnaście razy okrążyło ono Kujawy garbate i białe, Pałuki i Krajnę.

(n) Był filozof, który miewał przemowy do głuchych, — adwokat, nie żądający zaliczek przed sprawą, — dziennikarz, piszący zawsze prawdę, i łgarz, powszechnie wzbudzający zaufanie. Była dotąd maszyna, służąca wiernie człowiekowi i jest już taka maszyna, która panna swego i dotychczasowego władcę zamieniła w niewolnika, ujarzmiła go, odebrała mu sen i spokój...

Co to jest maszyna? Encyklopedia Orgelbranda objaśnia, że maszyna jest każdy przyrząd, za pomocą którego siła działać może w odmiennym od własnego kierunku na punkt oddalony, aby w tem punkcie przewyższyć inną siłę...

Zrozumiano? — Nie bardzo.

W mowie pospolitej nazwę maszyny nadaje się często motorowi, czyli silnikowi.

Siła z niczego stworzona być nie może. Silnik ukryty we wnętrzu „Fordy”, który nas zabrał na wycieczkę — 72 godziny bez przerwy — (dokładnie 72 godziny i 28 minut) odżywał się benzyną i oliwą. Nie wypijał benzyny zbyt wiele, aby się nie zakrzusić. Motorek warczał, jak piesek, gdy szczyrzy ostre ząbki, ale nie hałasował, nie podskakiwał ani też nie wydawał nieprzyjemnych zapachów. Znać, że dobrze wychowane stworzenie... Biegi bez zatrzymywania się choć na chwilę, nawet wtedy, kiedy zmieniano mu obrozę lub opatrywano zbolale nogi (czytaj opony — bo nam aż trzy razy w ciągu trzech dni i trzech nocy „kicha nawaliła”... Prawdziwy pies poci się na ciele bardzo mało, a pot wydziela przez język, który w czasie biegu wywiesza. Tajemnica auta nr. 28 polegała głównie na tem, że pocila się nie maszyna rozgrzana, lecz pocili się... pasażerowie i wyciągali języki.

Kierowca naszej maszyny — Noga, nie należy do potomków Dżengis Chana, chociaż ma wygląd urodziwego tatar. Prowadził maszynę chwacko, dodając „gazu” na widok współzawodników, ścigających się z nim, a raczej z jego „Fordem” po wygodnych naszych szosach. Nie mamy jeszcze babiego lata, zato raz poraz słońko, przebijając chmurne obłoki, odbijało swe blaski na metalu i szybach mknącej maszyny. Metal ten to stal nierdzewiąca, szyby zaś są ze szkła nierozpryskującego się. Amerykanie wciąż coś przy swoich maszynach ulepszą. Są to dalsze tajemnice auta z nalepionym dużym numerem 28, które widzieli czytelnicy wszędzie w promieniu 50 kilometrów od Bydgoszczy, skąd ono zeszło tygodnia niespodziewanie na objazd czyli t. zw. raid (czyta się rej) wyruszyło.

Celem tego fordowskiego raidu było wykazanie wytrwałości i nieprzerwanej pracy silnika. W Niemczech szła niedawno taka maszyna 100 dni z rzędu i „zrobiła” 100 tysięcy kilometrów! Nasza bydgoska „28” z magazynu Butwskiego mniej trudne miała zadanie. I rozwiązała je co do joty, robiąc w określonym czasie 2689 kilometrów.

Jest sztuka teatralna niemiecka, zatytułowana „Der Kilometerfresser” (żarłok przestrzeni), w której łączy się zamilowanie do sportu z uwielbieniem kobiety i fraszkami. Nasza jazda również obfitowała w niespodzianki. Kontroler jednym okiem spoglądał na licznik, drugiem zerknął na przeszkody, mnożące się w postaci — krów, gęsi i upartych kobiet. Na szczęście nie przejechano żadnej! Życie swe jednak poświęcić musiałby osłepione światłem reflektorów trwożliwe jakieś szaraki, gołab i wróble „nieuświadomione”, wybierające sobie ziarnka z ulicy. Z czasem i wróble zmadrają.

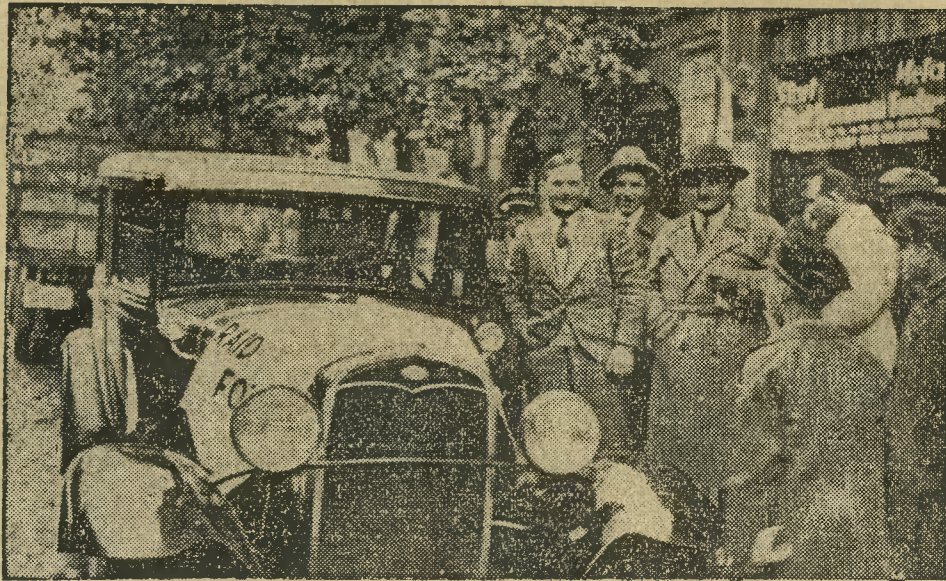
W Inowrocławiu uczestnicy raidu odwiedzili „stodką dziurkę” (cukiernię Graczyka); w Pakości i na moście w Zanoteci przekonali się, że „mostowe” jeszcze nie wszędzie skasowano, mimo drogich opłat drogowych; w Barcinie skonstatowali urodzaj na chłopców, co podobno wróży wojnę... Obszerne okna auta dają rozległy widok. Kurzą słabo kominy i piece wapienne, na polach czołgają się dymy, bydo wraça wcześniej z pastwisk, fale jeziora żnińskiego się pienią... Mieszczy spokojne, ruchu żadnego w sklepach nie widać. Różne mijamy samojazdy osobowe, były to auta... komorników sądowych, nie mogących nadażyć w swej „pracy” najwięcej jest takich, co rozwożą towary spożywcze, śledzie, margarynę. Czasem gdzieś przemknie się auto reklamowe fabryki cukierków. Przed zajazdami karczmem przydrożnym nie widać powózek jak dawniej. Stara „czerwona karczma” przy szosie za Osielskiem jest pomalowana świeżo na czerwono, farba zakrywa mury, jak róż niejedne blade ożywia wargi. Wydaje się, że zażduło w naszych stronach używa się — czerwonej farby; tablice orientacyjne, szyldy sołeckie, szlabany kolejowe — wszystko patriotycznie biało-czerwone, lecz nie praktyczne, bo farbę czerwoną deszcz splukuje i napisów teraz odczytać nie można. Niema jak wyraźne, czarne, proste, duże litery! Ułatwia to orientację w pospiechu. W powiecie świeckim i tucholskim tablice takie znajdują się u wejścia do każdej wioski. W borach tucholskich smutno, nastrój jesienny. Dolina Brdy koło Świtów wygląda malowniczo: nad brzegiem rwacej rzeki-

ki-półtoku miłe i gościnne znajdziesz sadyby. Za Tucholą, w stronie Gostyczyna dużo się buduje na nowych osadach, zdaje się że to dzieło Państwowego Banku Rolnego: stodołki z drzewa, domki z cegły czerwonej. W Kamienicy „domek trzech dziewcząt” muzycznych nie sprzedaje więcej alkoholu. „Kryzys, wujul...” tłumaczy młody leśnik. Oto — stara kuźnia koronowska, mosty kolejowe imponujące i Grabina, po której dziś wiatr hula, strącając liście z drzew. Jesteśmy na przełęczy Krajny i Kujawy — garbatych. Białe Kujawy — to piasnice i wydmy nadwiślańskie aż po Brzozę i Wies Nową. Czarne Kujawy — to gleba pszenno-buraczana za Inowrocławiem. Od Pakości na lewo zaczynają się Pałuki; Noteć na północy oddziela je od Krajny. „Nad Notecią bez zmian”, ludziska jacyś apatyczni, najbardziej w Nakle, a zresztą czy z okien auta zajrzeć można w głąb duszy?

Rezultat naszej jazdy w kilometrach jest zna-

ny. Benzyna przez cały czas maszyna wypijała 348 litrów, czyli że na sto kilometrów potrzeba trzynastcie i pół. Jazda w czwórkę autem na dalsze odległości kalkuluje się taniej jak koleją żelazną, tylko trzeba mieć własne auto i nie liczyć kosztów amortyzacji, zużycia opon itd. Postęp dziś na całym świecie, a w Polsce nie na ostatku. W Bolszewji już w ochronkach pokazują dzieciom auta — na obrazku, a w szkole uczy je poznać każdą śrubkę. Nazywa się to „technizacja” w ramach piatiletki.

My w Polsce niezadługo będziemy mieli swoje fabryki aut. Jakiego one będą typu, nie jest tajemnicą. Okazało się, że „Ford” jest wozem specjalnie nadającym się na polskie drogi. Szkoda tylko, że pod określeniem „polskie drogi” kryją się rzeczy ujemne! Maluczko, a będziemy mieli szosy asfaltowane, jak zagranicą, tylko trzeba je zacząć budować tam, gdzie jest ruch automobilowy największy, a nie gdzieś na pustkowiach.



Na starcie w Bydgoszczy.

Skutki nieoddawania pieniędzy do banków.

P. Marja Szymbalska, zamieszkała przy ulicy Dolina 7, nie chciała uciulanego ciężko grosza oddać do jakiejś odpowiedzialnej instytucji bankowej, gdzieby jej procent rósł oraz kapitał byłby zabezpieczony i zle na tem wyszła.

Nie mając zaufania do banków, a z drugiej strony bojąc się trzymać pieniądze w mieszkaniu, aby ich złodzieje nie skradli, ukryła gotówkę w sumie 850 zł w piwnicy, będąc przekonaną, że tam pieniądze będą

najpewniejsze. Omyliła się jednak srodze, gdyż znalazł się złodziej, który zapomocą rozerwania kłódki włamał się do piwnicy i skradł całą gotówkę biednej kobiecie.

Smutny ten przykład winien być przestroga dla innych, którzy również wolą trzymać pieniądze po kątach, niż oddać je do banku na procent. Są banki odpowiedzialne, tak państwowe, jak i komunalne oraz poważne banki prywatne, w których bez żadnej obawy pieniędzy ulokować można.

Szkoła Rolnicza Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Bydgoszczy.

Dyrekcja Szkoły Rolniczej W. I. R. w Bydgoszczy, ul. Nowodworska 11, donosi, iż w dniu 3 listopada 1931 r. o godzinie 8-ej rano rozpoczyna się nauka na kursach niższym i wyższym.

Dzisiaj postępowemu gospodarzowi — włościaninowi nie wystarcza tylko praktyka rolnicza, lecz konieczność życiowa wymaga od niego uzupełnienia swych wiadomości zawodowych w szkołach rolniczych.

To zadanie wypełnia tu Szkoła Rolnicza W. I. R., gdzie oprócz fachowych wiadomości z zakresu uprawy roli i roślin, hodowli i żywienia inwentarza, nawożenia, uprawy łąk i pastwisk, organizacji gospodarstw oraz ogólnych z zakresu przyrody i t. p., zdobędzie młody rolnik umiejętność czytania i pisania w języku ojczystym i rachunków.

Czesne za kurs wynosi 50 zł. Przy zapisaniu należy uiścić na poczet czesnego 20 zł, przedłożyć metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo moralności od sołtysa lub księdza proboszcza.

Zapowiedziany na wtorek, 22 bm. wykład w języku niemieckim o nowej metodzie leczniczej Wohlmutha na skutek warunków technicznych odbędzie się

w środę, dn. 23 bm. o godz. 20-ej.

Uczniowie korzystają zniżki kolejowej.

Zgłoszenia przyjmuje oraz udziela bliższych informacji codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 9—14-ej w gmachu szkolnym dyrektor.

Nie udało się złodziejaskowi.

W ubiegłą sobotę, około godziny 7,30 wieczorem, włamał się do piwnicy p. Nowakowskiej właścicielki cukierni „Astorja” przy ulicy Gdańskiej 22, jakiś osobnik, dokonywując tam kradzieży płaszczy i sukien, na szkodę personelu p. Nowakowskiej.

Osobnik, aby nie zwrócić uwagi, pokładł na siebie płaszcze i suknie, nakrywając to wszystko swoim wierzchnim ubraniem i tak wypchany cichaczem wymykał się z piwnicy.

Miał jednak pecha, bo na schodach piwnicznych spotkał się oko w oko z jedną z pracownic cukierni, która widząc nieznanego człowieka i otwarte drzwi piwnicy, podniosła alarm i osobnik został ujęty.

Przyprawiony do cukierni, robił tak nieszcześliwą minę, zapewniając przytem, że z biedy chciał sobie w piwnicy poszukać coś do zjedzenia, że p. Nowakowska, poczęła już żalować swego pospiechu telefonowania po policję i chciała przed jej odejściem puścić osobnika wolnym.

W tej chwili jednak pojawił się policjant, którego p. N. poczęła nawet prosić, aby go

Kronika kobieca. Likier cytrynowy.

Jeżeli Pani chce uraczyć swoich gości dobrym likierem przy kawie, może Pani osiągnąć to następująco:

Kilo cukru w kawalkach obetrzeć o skórki trzech dużych cytryn. Następnie skórki z cytryn zdjąć i odrzucić, cytryny zaś drobno pokrajać. Cukier, cytryny i laskę wanilii włożyć w butlę, zalać litrem spirytusu i litrem mleka. Trzymać na słońcu, często potrząsając butlą, aż się cukier rozpuści. Gdy się sklaruje, cały płyn precedzić przez watę; powinien być jak kryształ czysty. Pozostały słodki serek użyć do ciastek.

Ujęci hazardziści.

Policja ujęła na postoju autobusów przy Placu Kościeleckich dwóch hazardzistów, uprawiających oszukańczą grę. Zaledwie jednak policjanci oddalili się, odprowadzając przychwyconych ptaszków do komisariatu, a już znaleźli się nowi, którzy w dalszym ciągu uprawiali hazard. Jest to plaga, którą trudno wytepić, przepłoszeni bowiem przez policję z jednego miejsca hazardziści przenoszą się na drugie, znajdując zawsze naiwne ofiary. Najskuteczniejszym byłoby zrozumienie wreszcie, że hazardziści wychodzą tylko na oszustwo, i unikanie ich jak zarazy.

Nieuczciwy pracownik.

Nie kontentował się uczciwym zarobkiem pracownik firmy „Pomorski Eksport Masła”, niejaki K., ale zapragnął przysporzyć sobie jeszcze dochodów drogą kradzieży, dokonywanej na szkodę swych pracodawców. Do czasu jednak dzban wodę nosi i przyszła chwila, że nieuczciwego pracownika ujęto na gorącym uczynku.

Firma posiada swą składnicę w ekspedycji towarowej pospiesznej na tutejszym dworcu kolejowym, gdzie właśnie przychwycono K. jak tam gospodarował, wykradając masło z beczki.

Przez swą nieuczciwość nie tylko więc że stracił posadę, ale oddany został w ręce policji, która skierowała sprawę do sądu.

— Dyrekcja Miejskiej Szkoły Handlowej przyjmuje dodatkowe wpisy na 6-miesięczny Kurs Wieczorny Handlowy. Zgłoszenia w kancelarii szkoły (Jagiellońska 11, tel. 16-61) w godzinach urzędowych.

— Pogodę mamy nadal zmienną, dżdżystą. Poranki są chmurne i mgliste, wieczory coraz chłodniejsze. Temperatura w dzień około 10 stopni.

Środek tak wspaniale usmierzający ból, jest często przedmiotem podrabiania. Dlatego też przy bólu głowy i zębów, przebiegnięciu, reumatyzmie, należy przyjmować tylko tabletki, które jak i opakowanie opatrzone są znakiem BAYER.

ISTNIEJE TYLKO JEDNA ASPIRINA!

Zjazd delegatów Ch. D. na Pomorzu.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Przyznać należy z całą szczerością i otwartością, że Chrześcijańska Demokracja na Pomorzu w ostatnim czasie pod względem organizacyjnym nieco podupadła, jak niemal wszystkie inne stronnictwa, nie chcące iść na pasku sanacyjnym i stąd narażone na najrozmaitsze szykany i prześladowania ze strony dzisiejszych możnowładców wschodnich, którym jakoś nie podoba się organizacja polityczna, oparta na zasadach chrześcijańskich. Podupadła, ale nie zginęła. Bo — jak mówił ongiś Staszic — upaść może i naród wielki lecz zginąć tylko nikczemny. Te wielkie słowa Staszica odnoszą się nietylko do narodów ale i do stronnictw politycznych.

W myśl tej prawdy odwiecznej i pod hasłem obrony prawa i moralności chrześcijańskiej oraz zagrożonego bytu państwowego odbył się wczorajszej nocy w Grudziądzu zjazd delegatów Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji na województwo pomorskie.

Obrady.

Po wysłuchaniu Mszy św., odprawionej w kościele farnym na intencję zjazdu, delegaci w liczbie 42 udali się na salę p. Kellasa, gdzie imieniem Komitetu Wojewódzkiego Ch. D. p. **dyr. Samoliński** zagał obrady, witając serdecznie słyby prezesa głównego zarządu stronnictwa **senatora Korfantego** oraz prezesa okręgu bydgoskiego **red. Formańskiego**, wyrażając zarazem redakcji „Dziennika Bydgoskiego“ uznanie i podziękę za popieranie ruchu chrześcijańsko - społecznego na Pomorzu.

Marszałkiem zjazdu wybrany został **red. Formański**, który powołał na sekretarzy pp. red. Kunza i Ignacego Odrowskiego z Grudziądza, a na ławników pp. Knoppa z Grudziądza i Kalettę z Chojnic.

Po przeczytaniu przez sekretarza p. Ign. Odrowskiego protokołu ze zjazdu delegatów Ch. D. na Pomorzu, odbytego dnia 21. 9. 1930, przystąpiono do wyboru komisji - matki, w skład której weszli pp. Kwaśniewski, Samoliński i Jankowski z Grudziądza, Kaletta z Chojnic i Tad. Odrowski z Chełmna.

Sprawozdania z dotychczasowej działalności i obecnego stanu Ch. D. na Pomorzu wygłosili pp. sekretarz Kunz, skarbnik Knopp i Dżęzek imieniem komisji rewizyjnej.

Następnie prezes stronnictwa p. **senator Korfanty** wygłosił obszerny referat o celach i zadaniach Chrześcijańskiej Demokracji w chwili dzisiejszej i w przyszłości, wyluszczać powody, dla których stronnictwo nasze pod względem organizacyjnym się cofnęło, a z których wysnuć należy naukę, jak Ch. D. nietylko odrodzić, ale postawić ją na wyżynie. **Kongres Ch. D., odbyć się mający 4. 10. w Częstochowie, położyć ku temu odpowiednie podwaliny.**

W dyskusji nad referatem przemawiali pp.: Kaletta z Chojnic, Odrowski i Kociniowski z Chełmna, Kwaśniewski, Knopp i Samoliński z Grudziądza, radca Stamm z Chojnic, red. Formański i referent.

Po przeczytaniu komunikatów głównego zarządu, dotyczących Kongresu Ch. D. i omówieniu protestu w sprawie wyborów do Senatu, przystąpiono do wyboru nowych władz wojewódzkich.

Nowy zarząd wojewódzki.

W myśl propozycji komisji - matki wybrany został następujący zarząd wojewódzki: **inżynier Bolesław Grabowski z Grudziądza prezes**, Albin Nowicki z Grudziądza I wiceprezes, Tadeusz Odrowski z Chełmna II wiceprezes, red. Stan. Kunz z Grudziądza sekretarz, Fr. Knopp z Grudziądza skarbnik, Julian Rydzkowski z Chojnic, Jabłoński z Nowogoniasta, Leon Jankowski i inżynier M. Kołodziej z Grudziądza, Dunański ze Świecia ławnicy.

Do komisji rewizyjnej wybrani zo-

stali pp. dr. Zieliński z Grudziądza, Ziarko z Chojnic i Kociniowski z Chełmna.

Na Kongres w Częstochowie wybrani zostali jako delegaci Ch. D. z województwa pomorskiego pp. Tadeusz Odrowski z Chełmna, Józef Kwaśniewski z Grudziądza, radca Stamm i Julian Rydzkowski z Chojnic.

Wśród gromkich okrzyków na cześć prezesa stronnictwa Korfantego, marszałka i nowego prezesa wojewódzkiego zakończono obrady.

Obrady trwały od godz. 10-tej do 2-jej po południu.

Akademja.

O godzinie 4-tej po poł. odbyła się akademja poselska Ch. D. Wielka sala „pod Lwem“ wypełniona była po same brzegi. Nawet sam „PAT“ donosi, że w akademji wzięło udział około 500 osób. Wchodzącego na salę prezesa Ch. D. i senatora Korfantego przyjęto burzą oklasków.

Akademję zagał prezes zarządu wojewódzkiego p. inż. Grabowski, poczem prezes Korfanty w dwugodzinnym referacie przedstawił istotę dyktatur nowoczesnych, sprzecznych z duchem demokracji i republikanizmu, a, zobrazowawszy zgubne skutki i szkodliwość dla bytu i przyszłości państwa i narodu dzisiejszego systemu sanacyjnego, nawoływał zebranych do **wytrwania w walce z nowoczesnym pogaństwem, na które go gruzach rychlej czy później zakwitnie idea chrześcijaństwa i sprawiedliwości.**

Mowy p. senatora Korfantego, przeżywanej często hucznie oklaskami, wysłuchali zebrani z zapartym odde-

chem, wyrażając po akademji zadowolenie, że już dawno nie słyszeli w Grudziądzu słów tak ważkich i przekonujących.

Rezolucje.

Zarówno na zjeździe delegatów jak i na akademji poselskiej przyjęte zostały następujące rezolucje:

1) Zebrani dnia 20 września w Grudziądzu na akademji poselskiej P. S. Chrz. Dem. oświadczają:

Ciężkie przesilenie, które Polska przechodzi pod względem gospodarczym, społecznym i politycznym, wywołane jest głębokim przesileniem moralnym, które przechodzi nasze społeczeństwo.

Tylko powrót do praktykowania zasad chrześcijańskich może Polskę wyprowadzić z ciężkiego położenia. Obecny system, panujący w Polsce, jest zaprzeczeniem tych zasad i dlatego pozbawionym zaufania społeczeństwa. Bez zaufania narodu odpowiedzialne czynniki nie są w stanie pokonać piętrzących się trudności. Państwo znalazło się w krytycznym położeniu. **Celem ratowania państwa należy dążyć w granicach prawa i moralności do zlikwidowania panującego systemu.**

2) Zjazd pomorski P. S. Ch. D., bolejąc nad głęboko wzartą w rodziny polskie biedą, wywołaną zastojem życia gospodarczego w państwie, — wzywa swych członków i sympatyków do **spiesznego i wydatnego niesienia pomocy tym wszystkim, którzy z przyczyn zupełnie od siebie niezależnych, z dniem każdym zwiększają liczbę głodnych i opuszczonych.**

Każdej inicjatywie i każdemu poczynaniu, usiłującemu ulżyć bezrobotnym i ich rodzinom w biedzie, niechaj z naszej strony towarzyszy uczucie chrześcijańskiej mi-

łości względem bliźniego, rozpaczającego już tak długo nad okrutnością ciężkiego bytowania.

Nakazem doby obecnej niechaj będzie apel nasz, wzywający szlachetne serca polskie do ofiar dla ludzi, pozbawionych środków do życia.

3) Zjazd Pomorski P. S. Ch. D. wyraża radość niewystowioną, że **wielki mąż ziemi górnolaskiej, nieustraszony wódz Wojciech Korfanty, którego życia i czyny okryte blaskiem najbardziej twórczych dla Polski prac, wstawiły imię jego po najdalsze zakątki Rzeczypospolitej, staną u steru Ch. D., wyznaczając wszystkim drogę, po której w zgodnej harmonji nam na Pomorzu kroczyć należy.**

Ceniąc wysiłek i poświęcenie jego dla ocalenia w narodzie wiary w lepsze dla Polski jutro, z ufnością poddajemy się wszystkim pracy reformatorskiej, której Wojciech Korfanty wytycza najgłówniejsze wskazania. Władzom naczelnym P. S. Ch. D. wyraża Zjazd Pomorski pełne uznanie za dotychczasowe poczynania i oświadcza, że **ogłoszone ideologią Chrześcijańskiej Demokracji hasła jednoczą nas wszystkich w pracy codziennej dla dobra Polski.**

Powyższe rezolucje przyjęte zostały jednogłośnie.

Odśpiewaniem pierwszej zwrotki „Boże coś Polskę“ zakończono akademję, której wspaniały przebieg na długo uczestnikom w milej pozostanie pamięci. **F.**

Z Grudziądza.

„Warszawianka“ w nowej szacie. Znana jest każdemu w Grudziądzu miła i sympatyczna kawiarnia pod nazwą „Warszawianka“, której właścicielem jest społecznik z obczyzny p. Józef Stanisławski. Dba on o czystość i sympatyczny wygląd swej kawiarni, dlatego ją zupełnie odnowił, tak, że staje się starym bywalcom jeszcze miłsza. Przytem kawa, herbata dobra i tania, ciasta, cieszą się ogólnym wzięciem. Miły ten lokal polecamy uwadze Szan. Czytelników nietylko miasta Grudziądza, ale i Szan. Czytelników, którzy w interesach przybędą do Grudziądza. P. Stanisławskiemu życzymy dalszego powodzenia.

Napad bandycki przy ulicy Bełzkiej w Bydgoszczy.

Spłoszeni bandyci po oddaniu strzału rewolwerowego zbiegli.

W nocy z piątku na sobotę, jakichś trzech bandytów dokonało napadu na mieszkanie p. Edwarda Karola, który zamieszkuje wraz ze swą rodziną mały domek parterowy przy ulicy Bełzkiej nr. 103.

Bandyci wywalili kołem okno, poczem jeden z nich wdarł się do miesz-

kania, a dwóch z rewolwerami w rękę pozostało na czatach w podwórzu pod oknem.

Jednak brzęk tłuczonego szkła zbudził ze snu pana K., który widząc w pokoju bandytę rzucił się na niego i począł się z nim szamotać, wzywając krzykiem pomocy. Na głos ojca nadbiegł syn

pana K., lecz w tej chwili jeden ze stojących za oknem bandytów, oddał w stronę wchodzącego do pokoju syna strzał rewolwerowy, poczem borykający się dotąd z panem K. bandyta wyskoczył szybko oknem i razem z towarzyszami ulotnił się.

Bogu dzięki, strzał, wymierzony do syna chybił, a kula utkwiała w drzwiach pokoju.

Po ulotnieniu się bandytów, syn widząc ojca pokrwawionego, zajął się jego ratunkiem.

Szczęściem rany, zadane ręką, czy też jakimś narzędziem, nie były tak poważne, aby p. K. zmuszony był położyć się do łóżka, przeto razem z synem, w obawie przed powrotem bandytów, przesiadzieli do rana, powiadamiając następnie o wypadku policję.

Nie oszczędzał też i p. K. swego nastpnika, lecz podczas rozpaczliwej z nim walki, zadał mu również kilka dotkliwych ciosów, o czym świadczyły ślady krwi, pozostawione przez uciekającego bandytę.

Bandyci nie byli widocznie przygotowani na przybycie pomocy w osobie syna p. K., a z nim samym byłoby się zapewne po swojemu załatwili. Nadejście pomocy speszyciło ich tak, że po oddaniu strzału zbiegli.

Jak się dowiadujemy, policja dzięki energicznemu dochodzeniu, zdołała już sprawców napadu ująć w okolicznych lasach. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

Zderzenia i najechania.

Zderzenie się samochodów.

W ubiegły piątek w godzinach przedpołudniowych samochód wojskowy nr. 5833 u zbiegu ulic św. Trójcy i Kordeckiego najechał na samochód osobowy P. M. 52823, własność p. Edmunda Niedzielskiego, zamieszkałego przy ulicy Gdańskiej 119. Samochód osobowy został poważnie uszkodzony. Wypadku z ludźmi nie było.



Wszyscy zachwycają się

obfitą, urozmaiconą treścią „Dziennika Bydgoskiego“. Szeregi prenumeratorów wrastają; i Ty, przyjacielu, jeżeli numer kupiłeś przygodnie — bądź **od października stałym abonentem!**

Marysiénka
Początek o g. 620 i 900

Dziś i dni następných
wspaniałe, fascynujący
podwójny program:

NOCNA TAKSÓWKA

arcysensacyjny dramat. W roli
główniej ulubieniec publiczności
Harry Peel.

Jednocześnie pikantna farsa
z **MARY PREVOST** p. t.
Czy moja żona nie jest słodka.

„Sokół żeński”

Dziś, poniedziałek ćwiczenia senjorek od 8—10 w szkole Wydziałowej.

Ćwiczenia młodzieży oddziału I. dziś od 6,30 tamże.

Ćwiczenia drużyny dziś od 7—9 w gimn. klasycznym.

Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

— **Osobiste.** W sobotę, 19 bm. w Katedrze gnieźnieńskiej pobogosławiony został związek małżeński p. Haliny Łożanki, córki znanych i powszechnie szanowanych państwa Teodozji z Piotrowskich i Stanisława Łogów z Bydgoszczy z p. dr. Marjanem Raszewskim, lekarzem z Szubina. Młodej i dobranej parze składamy serdeczne życzenia szczęśliwego i długiego pożycia małżeńskiego.

— **Początek jesieni.** Na dzień 21 września przypada oficjalny początek jesieni. Aczkolwiek kalendarzowo dopiero z dniem dzisiejszym rozpoczęliśmy jesień, stwierdzić trzeba, że już od kilku tygodni odczuwamy ją w całej pełni. Przyczyniliśmy się już do ostrych wiatrów i dżdżystego powietrza o niskich temperaturach, które zwiastują szybkie zbliżanie się groźnej zimy. Dziś rano o godzinie 6-tej termometr wykazywał 6 stopni ponad zero, w niektórych zaś okolicach południowej Europy — jak podają stacje meteorologiczne — były już nawet przy-mrozki.

— **Na życzenie stwierdzamy,** że starszy sierżant w Szkole Podchorążych (dawniej w szpitalu wojskowym) p. Władysław Stawniak, rodem z Strzałkowa, ogólnie znany i poważany mieszkaniec Bydgoszczy, nie jest spokrewniony z zwyrodniałym mordercą Stawniakiem z Gniezna.

— **Rekrut-niemowlę.** Fenomen natury ludzkiej w Bydgoszczy tylko jeszcze dwa dni — w poniedziałek i wtorek, dnia 21 i 22 bm. w Hotelu Rio, ul. Długa 31 od godz. 10 do 20. Każda matka i ojciec dziecka powinien dla celów naukowych sobie ten fenomen zobaczyć. (19974)

— **Samochód najechał na powózkę.** W ub. piątek w godzinach popołudniowych na rogu ulic Warszawskiej i Sobieskiego samochód osobowy P. Z. 46153, własność powiatowej komendy przysposobienia wojskowego na powiat Bydgoszcz, kierowany przez szeregowca z komp. adm. 62 pp. Józefa Dylo, najechał na powózkę jednokonną p. Franciszka Cieszyńskiego, zamieszkałego przy ulicy Łokietka 17. Tak samochód, jak i powózka zostały uszkodzone. Wypadku z ludźmi nie było.

Kto wygrał na loterii?

W dziewiątym dniu ciągnięcia 5 klasy 23 Polskiej Państwowej Loterii padły następujące główne wygrane:

400.000 zł 201452.

15.000 zł 32758.

10.000 zł 86392, 115193.

Po **5.000** zł nr. 125162 175724.

Po **3.000** zł nr. 5311 66152 136567 143322 154062 158112 166432 176507.

Po **2.000** zł nr. 1222 1356 1620 4237 5680 12895 45744 60420 64155 66972 69829 75959 81557 111626 113034 121344 136680 140321 144741 148655 161410 166013 188699 189899 198098 207422.

Po **1.000** zł nr. 12758 20616 21749 28968 30509 36122 40521 46115 49561 59218 75365 79880 84415 92461 105674 106349 115592 121355 178313 184480 190608 192010 193588 193871 198553.

Po **500** zł nr. 4697 5004 860 888 7127 10011 14779 15352 494 907 17144 257 18070 901 22550 704 24003 25375 540 27305 31220 839 32101 179 37229 38353 39111 39888 39931 44621 45048 48308 48386 48635 49488 50003 52809 54043 55939 57884 60712 61434 67791 68830 70707 72131 75597 74399 79460 80359 80717 83453 84552 84999 88229 88276 91680 91691 92360 95000 96999 97157 99107 100105 109903 117539 118116 118558 118965 119156 119363 120068 120429 121027 125034 127287 127804 128561 129807 133289 133517 134270 135259 138823 140172 140568 141985 143168 143270 144538 144997 145336 146829 147662 150053 151471 151833 154874 156334 157109 158348 158485 158679 163069 165092 165134 166020 166528 167261 167944 169026 169230 169522 170069 171978 172174 172267 173922 175443 175619 179645 178993 179010 183661 183949 184512 186927 188657 189490 189991 193096 193448 197483 197645 197833 198049 198450 198890 202326 203004 203069 204011 206067 207598 209747.

Wszelkie wygrane losy zamieniać należy na nowe do dalszej gry tylko w najszybszej kolekturze „Uśmiech Fortuny” Bydgoszcz, Pomorska 1, tel. 39. Tamże natychmiastowa wypłata wszelkich wygranych.

Ujęcie szpiegów niemieckich w Wysocę, powiatu wyrzyskiego.

Bydgoszcz, 21. 9. (PAT) Po dłuższej obserwacji na skutek zarządzenia władz sądowych aresztowani zostali w dn. 19 bm. pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz państwa ościennego **Kuś Paweł, Merettig Antoni i Merettigowa Anna, zamieszkałi w Wysocę, powiatu wyrzyskiego.**

Wyżej wymienieni od dłuższego już czasu zbierali informacje, dotyczące organizacji polskich, P. W., ruchu granicznego o-

raz na specjalne polecenie władz obcego państwa zajmowali się **denuncjacją Polaków, zamieszkałych w pasie granicznym.**

Szczegóły ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy.

Władze sądowe zwolniły aresztowaną Merettigową Annę, która odpowiadała bieżąco o obecność z wolnej stopy. Zwolnienie wymienionej nastąpiło ze względu na to, iż posiada ona **kilkoro drobnych dzieci.**

Kradzież samochodu na ulicy Długiej

Z soboty na niedzielę, około godziny 24 w nocy, nieznan sprawca dokonał kradzieży auta, na szkodę p. Władysława Mielnika, kupca, zamieszkałego w Bydgoszczy, przy ulicy Gdańskiej 46. Kradzież dokonano na ulicy Długiej przed restauracją Leninga i to w chwili, gdy p. Mielnik, pozostawiając auto bez dozoru na ulicy, wszedł na krótko do lokalu. Auto było zupełnie nowe, limuzyna czarno-czerwona, marki „Cytra”.

Władze policyjne czynią w tej sprawie dochodzenia.

Pokłosie niedzielne.

— **Śczęście trzeba rwać, jak świeże wiśnię** — oto wspaniała zasada życiowa, która ślicznie i przekonująco była głoszona za czasów działalności teatru zrzeszeniowego w „Uśmiechu Bydgoszczy”, a która, nie wiem dlaczego, wczoraj przez cały dzień wraz z melodią płatała mi się po głowie. Przypuszczam, że siłą kontrastu z tytułu wybitnie nieszczęśliwej niedzieli. Nieszczęśliwej, zwłaszcza z punktu widzenia człowieka, który musi w niej znaleźć coś ciekawego, oryginalnego, wesołego, aby mieć czym zapełnić... pokłosie niedzielne. Wracając jednak do punktu wyjścia, trudno nie podkreślić uderzającej trafności porównania szczęścia z wiśniami, dodajmy z wiśniami na drzewie. Nie można jednak zapominać, że, aby wiśnię rwać, trzeba najpierw posiadać choć podłą krzewinę. Graszowanie w cudzym sadzie, to zwyczajne zło-dziejstwo. Jakże więc mało ludzi może sobie pozwolić na zbytek szczęścia, spożywanego na świeżo, prosto z drzewa. Wnioski, słowem, nie-pocieszające, a że pogoda wcale nie lepsza, trudno nie omawiać wczorajszej niedzieli bez kwaśnej przyprawy.

Szary, jesienny, słotny dzień, co jest tem przykrejsze, że przywoitość wymaga, aby niedziela była piękna, pogodna i serca rozweselająca.

Nie wszystko jednak deszcz może zabić i nie-kiedzy potrafi ten natręt zamknąć w domu na cały dzień. Dzieją się jeszcze sprawy tak atrakcyjne, że nawet i zw. pleć słaba przezwy-cięza wszelkie przeciwności i pędzi oczywiście do... Be-De-Te na pokaz mód. Na drugim i trzecim piętrze wspaniałego gmachu zgroma-dziła się cała elegancja Bydgoszczy i przez trzy godziny z zapartym them i pełnym poświęce-nia zaparcem się siebie i swoich możliwości nabywczych podziwiała wspaniałe kreacje płaszczów, sukien i futer, prezentowanych z wdzie-kiem i dystynkcją przy dźwiękach orkiestry.

Wieczory Bydgoszcz spędza w kawiarniach, kinach i teatrach. W tym ostatnim najlepiej. W oczekiwaniu na rozpoczęcie nowego sezonu mamy gościnne występy. W sobotę podziwialiśmy artystów Teatru Narodowego w Warszawie, a przedewszystkiem p. Gellównę jako „Egzoty-czną kuzynkę”. W niedzielny wieczór przepel-niona widownia rozbrzmiewała huraganami śmiechu, co się działo z winy Lawińskiego i je-go rewjowej kompanii.

Wielką siłą atrakcyjną dla „władców świa-ta” w Bydgoszczy mają bilardy w „Bristolu”, sześć bilardów piramidkowych i dwa bilardy karambolowe. Bilardy te są stale obłożone przez graczy i „kibiców”.

Jeszcze jedno: Nowoczesność urzeczywistnia się w Bydgoszczy w postaci coraz to nowych dancingsów. Wczoraj zwyciężył duch czasu „Pod Strzechą”, gdzie też rozpoczęło uprawianie kult tańca. (hak).

Wyrzysk.

Redaktor „Dziennika Bydgoskiego” przed sądem. Przed tutejszym sądem grodzkim toczyć się będzie proces przeciw redaktorowi „Dziennika Bydgoskiego” p. E. Bigońskiemu, oskarżonemu o występki z § 131 kodeksu karnego (zohydowanie urządzeń państwowych). Występki tego miał się red. Bigoński dopuścić na wiecu przedwyborczym w Białosławiu. Rozprawę wyznaczono na wtorek 22 bm. o godz. 10,45.

— **Przytrzymany na kradzieży ogrodu-wej.** P. Jerzy Tyszkiewicz, właściciel willy przy ulicy Płockiej, przytrzymał na gorącym uczynku kradzieży w swoim ogrodzie, dwóch młodych osobników, a to niejakiego Stanisława D. i Edmunda M., zamieszka-lych w barakach przy ulicy Dwernickiego. Amatorów cudzych owoców oddano w ręce policji.

— **Zderzenie tramwaju z samochodem.** W ubiegłą sobotę około południa na Placu Teatralnym zderzył się tramwaj z samochodem ciężarowym P. Z. 10326, własność fabryki czekolady pod firmą „Faworit”. Samochód odniósł mało znaczne uszkodzenie. Wypadku z ludźmi nie było.

— **Samochód najechał na żołnierza.** W ub. piątek nieznan samochód najechał u zbiegu ulic Dworcowej i Gdańskiej na jakiegoś żołnierza, który skutkiem tego odniósł lekkie okaleczenie. Żołnierz oddał się o własnych siłach.

— **Kradzież mieszkaniowa.** P. Nepomucynie Lefert, zamieszkała przy ulicy Sportowej 3, skradła z mieszkania pewną zna-ną jej kobietą, pierścionek ślubny, parę rękawiczek damskich, oraz 5 zł gotówki, ogólnej wartości 60 zł.

— **Kradzież kur.** Z podwórza realności przy ulicy Nakielskiej 108, jakiś nieznan sprawca dokonał kradzieży 40 kur, wartości 120 zł, na szkodę p. Leonarda Skora-czewskiego, zamieszkałego w wymienionej realności. Kradzieży dokonywano systema-tycznie.

— **Kradzież trzech płaszczy i jabłek.** Z budki ogrodowej p. Józefa Rutkowskiego, zamieszkałego przy ulicy Pomorskiej 60, skradł jakiś złodziej trzy płaszcze i centnar jabłek, wartości 150 zł. Kradzieży dokonano z pomocą rozerwania kłódki.

— **Kradzież porcelany.** Na strych domu przy ulicy Kościuszki 32, włamali się jacyś niewyśledzeni sprawcy i skradli pewną ilość naczyń porcelanowych, wartości 70 zł, na szkodę p. Franciszki Klunder, zamieszka-łej przy ulicy Orła 16.

— **Ujęto za opilstwo i awantury** na Placu Teatralnym w biały dzień, niej. Józef K., Franciszek S. i Ryszard G.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

J. W. Sepólno. Środek odwoławczy winien być wskazany w dekrete. O ile go nie podano, dekret jest według wyroków Naj-wyższego Trybunału Administracyjnego nieważny. O ile zaś środek odwoławczy był wskazany, a Pan z niego nie skorzystał w terminie, sprawa może być przegrana na skutek przedawnienia, o ile Min. Skarbu nie udzieli prolongaty tytułem łaski. Na-ogół instancją odwoławczą wobec zarządzeń Izby Skarbowych jest Min. Skarbu. Zarządzenia Min. Skarbu skarży się w Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

Mixin —
najlepszy i najtańszy
proszek mydlany

— **Muzyka w kościele.** Wczoraj podczas mszy św., odprawionej o godz. 9,30 w kościele Klarysek przez ks. prof. T. Zielińskiego, szereg utworów religijnych odśpiewali artyści teatru miejskiego pp. Marja Kaupé i Hieronim Zucz-kowski. Śpiewacy nasi za uświetnienie nabo-żeństwa zasługują na prawdziwe uznanie i wdzięczność. P. Zuczowski, który po rocznym pobytku w teatrze miejskim opuszcza Bydgoszcz, nie mając już sposobności ze sceny pożegnać się z publicznością, za naszym pośrednictwem dziękuje za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w naszym mieście i za wszystkie dowody sympatji i uznania. Ze swej strony życzymy świe-tnemu barytonowi jeszcze większych sukcesów w dalszej karierze artystycznej.

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś w dalszym ciągu doskonały, najnowszy film z William'em Desmondem p. t.: „Pościg w płomieniach”. Jako nadprogram 2 fasy, pełne humoru i śmiechu.

KRYSTAL wszedł na drogę pracy w kierunku wyzyskania najlepszych wartości repertuarów kinowych obecnego sezonu. Prawdziwą nowo-ścią w tej dziedzinie jest obecnie wyświetlany dramat dźwiękowy o tak zajmującej treści i tak denerwujących scenach, że widz przykuty do uwagi, śledzi z zapartym oddechem akcję, roz-grywającą się w pociągu, restauracji na dworcu i okolicy w Marsylii. Szczęściem, że ładne pio-senki i świetny balet odrywają oczy na chwilę od silnie ujętych sytuacji i dają wytchnienie nerwom. Całość zaś wypadła przepięknie, doskonale ilustrowana muzycznie. Nadprogram: tygodnik Foxa

MARYSIENKA. Tym razem ujrzymy na ekranie dawno już nie widzianego bohatera filmów sensacyjnych, obrońcy pokrzywdzonych, wroga i pogromcy bandytów, ulubienca Harry Peela w dramacie p. t. „Nocna taksówka”. Nazwisko odtwórcy głównej roli i tytuł obrazu z pewno-ścią staną się silnym magnesem dla publiczności. Uzupełnia ten nader ciekawy podwójny program farsa „Czy moja żona nie jest słodka” z Mary Prevost.

NOWOŚCI wyświetlało wczoraj poraz czwar-ty świetne, o właściwym nastroju arcydzieło kunsztu realizatorskiego p. t. „Żywioty pieśni” i „Anioł upadły”. Są to dramaty dźwiękowe o niezwyklej sile, wywierające niezapomniane wrażenie. Nieporównaną kreację dali tu słyn-ne artystki Nancy Carol i Lupe Velez. Powie-dzenie było wielkie, w zupełności zasłużone.

OKO. Dziś poraz ostatni precudny obraz o rzadkich zdjęciach p. t. „Pieśń pustyni”. Na scenie triumfy zbierają artyści rewjowi, na czo-ło których wybijają się przemilutka Ninka Wi-lińska oraz nowopozyskany humorysta Jarosław Fortunato. Nowa jest również Wiera Rin, która sympatycznie wywarła wrażenie. Aleksander Ołędzki oraz balet Warin et Mira dostosowują się do całości tej zupełnie udanej imprezy.

HUMOR I SATYRA.

Co za opieszałość!



— Jak mamusia poznała, że nie kapałeś się w wannie?

— Całe nieszczęście, że nie zamoczyłem mydła...

W sklepiu.

— Proszę za 30 groszy soli i reszty 70 groszy, jutro mój tatuś zapłaci złotego.

Między żebrakami.

— Do tego domu z werandą nie chodź.

— Dlaczego? Zły pies?

— Nie, ale młoda pani i sama gotuje...

W pociągu.

Pewien podróżny skarżył się w pociągu lokalnym na spóźnienia, jakie pociągi te zawsze wykazują. Konduktor stara się u-spokoić nerwowego gościa i powiada:

— Jadę na tej linii już od piętnastu lat!

— Co? 15 lat! A gdzie pan wsiadł?

Ostatnie wiadomości.

Berlin. (PAT) Wśród rozważanych obecnie przez rząd Rzeszy projektów finansowych, mających na celu ożywienie rynku pracy znajduje się plan wydania wolnej od podatku pożyczki niemieckim kolejom Rzeszy. Wypuszczone mają być bony złotowe kolejowe na sumę 200 do 300 milionów marek na wzór pożyczki, wypuszczonej w maju 1929 r. wolnej od podatku dochodowego, majątkowego i spadkowego.

Prof. Głabiński — emerytem.

Z dniem 30 września rb. przechodzi w stan spoczynku, z powodu przekroczenia przepisanej granicy wieku, dr. Stanisław Głabiński, profesor zwyczajny ekonomii i skarbowości na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

Profesor Głabiński jest od szeregu lat przywódcą wschodnio-mająpolskiej narodowej demokracji i jako taki rzecz jasna rządowi niemiły i niewygodny. To też chętnie osiągnięto wobec niego rządowego konika, pozwalającego pensjonować profesorów w starszym wieku. Dla wielkich zalet charakteru był prof. Głabiński wysoko ceniony nawet wśród politycznych przeciwników. Za czasów Austrii był prezesem Koła Polskiego w wiedeńskiej izbie posłów. Jako profesor odznaczał się mrówczą pracowitością, dzięki której zasilili bogato naszą literaturę naukową.

Cała Polska ciekawa.

Stołeczny zjazd mierniczych-przysięgłych Ukarani za protest przeciw wypadkom brzeskim odwołali się do Sądu Najwyższego.

Warszawa, 21. 9. (Tel. wł.) W Sądzie Najwyższym toczyć się będzie w dniu 20 października sensacyjny proces 16 radnych miasta Radomia, którzy w listopadzie ubiegłego roku uchwalili protest przeciwko wypadkom brzeskim. Sąd okręgowy w Radomiu skazał ich na 1-3 miesięcy więzienia. Sąd apelacyjny wyrok zatwierdził. Obecnie znajduje się sprawa w trzeciej instancji.

Znosi się na proces z rządem

Warszawa, 21. 9. (Tel. wł.) Przy liczonym udziale członków odbył się w niedzielę w Warszawie zjazd mierniczych przysięgłych. Przewodniczył p. Berbecki z Sosnowca. Głównym przedmiotem obrad była sprawa niedotrzymania wobec mierniczych umów zawieranych przez Okręgowe Urzędy Ziemskie. Po długotrwałych obradach zjazd upoważnił władze związku do ewentualnego wytoczenia skarbów państwa spraw sądowych z racji niedotrzymywania wspomnianych umów. Skarbowi państwa grozi więc proces około 400 mierniczych.

Zgon dawnego dyrektora toruńskiego teatru.

Lwów, 18. 9. (PAT) Wczoraj po południu zmarł we Lwowie po dłuższej chorobie sercowej ś. p. Franciszek Frączkowski, artysta dramatyczny i reżyser Teatru Miejskiego we Lwowie. Zmarły był w latach przedwojennych artystą Teatru Miejskiego w Krakowie. W czasie wojny był dyrektorem Teatru Polskiego w Łodzi, a w r. 1920/21 dyrektorem teatru w Toruniu. Ostatnio zajmował stanowisko lektora dykcji i wymowy na uniwersytecie Jana Kazimierza.

Angielskie projekty celne zaniepokoiły Francję.

Paryż. (PAT) Projekt wprowadzenia w Anglii prohibicyjnych opłat celnych na wyroby luksusowe wywołał we francuskich kołach handlowych żywe zaniepokojenie, ponieważ zarządzenia te doprowadziłyby w praktyce do wzbronienia przystępu do Anglii szeregu wyrobów, pochodzenia przeważnie francuskiego. Zaniepokojenie to znajduje szeroki odgłos w prasie.

Od kilku dni w pismach najróżnorodniejszych kierunków ukazują się artykuły protestujące przeciwko tym zarządzeniom i wyrażające zdziwienie, że Anglija decyduje się na podobny krok właśnie w chwili, gdy Francja przychodzi jej z pomocą pieniężną.

Z Rosji sowieckiej.

Zbrojny napad na G. P. U. w Mińsku.

W tych dniach trzech nieznanymi osobnikami, uzbrojonych w rewolwery, dokonali napadu na GPU w Mińsku. Zasyпали oni kulami z automatycznych rewolwerów parter budynku, gdzie mieścił się gabinet naczelnika GPU. W rezultacie tej szarżelaniny zostały wybite wszystkie szyby w oknach, a jeden z członków GPU został ciężko ranny. Zamachowców dotąd nie wykryto. Napad, jak twierdzą, zorganizowała organizacja białoruska, działalność której była ujawniona GPU przez jednego z członków tej organizacji. W tym czasie, kiedy dokonano napadu, znajdował się właśnie zdrajca w GPU na posiedzeniu w sprawie likwidacji tej organizacji.

Burzenie świątyni Chrystusa Zbawiciela w pełnym toku.

Prace przy burzeniu świątyni Chrystusa Zbawiciela prowadzą się w przyspieszonym tempie. Ścienne malowidła — obrazy Suri-kowa, Siemiradzkiego i Wereszczagina i innych malarzy zostały już zdjęte, przy-czem specjalna komisja ekspertów ustanowiona, że obraz Tajna Wieczera jest pendz-la nie Siemiradzkiego, jak twierdzono, lecz Sawińskiego.

ZE SPORTU.

Kusociński przegrywa o pierś do Nurmiego

Katowice. W ub. niedzielę na stadionie w Królewskiej Hucie odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem wielkiego biegacza fińskiego, Paawo Nurmi.

Najważniejszym punktem programu był bieg na 5000 m., w którym rozegrany został powtórny pojedynek pomiędzy Nurmim a Kusocińskim. Bieg obitował w wiele emocji i niespodzianek. Zgromadzona w liczbie 10.000 osób publiczność gorąco oklaskiwała wejście na boisko króla biegni.

W biegu tym startował ponadto Petkiewicz i słazacy, Hartlik, Bytowski i Sitko. Trzej ostatni w biegu nie odegrali żadnej roli. Petkiewicz prowadził do czwartego okrążenia, poczem zrezygnował z dalszej walki i odszedł.

Kusociński zastosował w pojedynku z Nurmim bardzo mądrą taktykę. Polak nie wysuwał się przed Nurmiego, który zmęczony deptającym mu po piętach przeciwnikiem, stał się za nim oglądał i wyraźnie chciał oddać mu prowadzenie. Jednak dopiero w 8 okrążeniu Kusociński minął Nurmiego po to tylko, żeby po polowie okrążenia zwolnić tempo i puścić przed sobą Finna.

Tak idąc bez zmiany runda za rundą, Kusociński wciąż biegnie tuż za Nurmim miarowym i spokojnym tempem. Na początku ostatniego okrążenia zaczyna się morderczy finisz. Nurmi przyspiesza kroku, lecz Kusociński dotrzymując mu placu, biegnąc obok swego wielkiego rywala. Obaj zawodnicy dają z siebie wszystko. Na ostatnim metrze nadludzkim zrywem Nurmi wysuwa się nieco naprzód i przerywa taśmę o pierś przed Polakiem. Czas obydwóch identyczny: 15'.

Cochet łatwo zwycięża Tłoczyńskiego.

Warszawa, 20. 9. (PAT) Ub. niedzielę o godz. 14-ej na kortach WKS. Legij miano rozegrać ostatnie dwa spotkania w tenisie w 3-dniowych zawodach pomiędzy reprezentacją Warszawy. Z powodu ulewnej deszczu zdołano rozegrać jedno spotkanie z dwóch gier: mecz Cochet — Tłoczyński, rozegrany został w trzech setach 6:3, 6:1, 6:4 dla mistrza świata.

Mecze ligowe.

Ruch — Pojeńja 4:2.

Warszawa, 20. 9. (PAT) Rozegrany w niedzielę w Warszawie mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy stołeczną Pojeńją a Ruchem śląskim zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny śląskiej 4:2 (0:2).

Warta — Lechia 5:0.

Poznań, 20. 9. (PAT) Mecz o mistrzostwo Ligi Warta — Lechia zakończył się wynikiem 5:0 (3:0). Bramki strzelili Kniota i Banaszkiwicz po dwie i Szerfkę jedną. Publiczności 2000 osób.

Legja — Czarni 3:2.

Lwów, 20. 9. (PAT) We Lwowie odbył się mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy warszawską Legją a Czarnymi z wynikiem 3:2 (2:0) na korzyść Legji.

Cracovia — Warszawianka 1:0.

Kraków, 20. 9. (PAT) W niedzielę rozegrano mecz ligowy Cracovia — Warszawianka z wynikiem 1:0 (1:0) dla drużyny krakowskiej.

Z ruchu towarzystw.

Tow. Uczniów Kupieckich. We wtorek 22. bm. otwarcie kursu języka niemieckiego o godz. 18,30 w szkole handlowej. Należy za-brać 2 zeszyty i ołówki. Ze względu na wielkie korzyści, liczny udział pożądaný. — Zebranie plenarne w środę 23. bm. w Reursie Kupieckiej o godz. 20. Ważne sprawy. Obowiązuje przy-bycie wszystkich.

Tow. Przemysłowo-Rzemieślnicze. Zebranie plenarne we wtorek, 22. bm. o godz. 20 w Re-sursie Kupieckiej. Ważne sprawy.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 22 WRZEŚNIA.

POZNAŃ. 7,15—8,00: Gazeta Poranna R. P. 13,05—14,00: Koncert gramofonowy. 18,00 do 19,00: Koncert popołudniowy (transmisja, z Warszawy). 19,00—20,15: Dodatek do Ga-zety Porannej R. P. 20,15—22,00: Koncert po-pularny (transmisja z Warszawy). 22,15 do 24: Muzyka taneczna z Cukierni Nowej.

WARSZAWA-RASZYN. 12,10: Muzyka z płyt gramofonowych. 15,25: „Muslimi czyli Tata-ry litewscy”. 15,45: „Chwilka lotnicza” (Jak powstaje śmigło). 16,00: Muzyka z płyt gramofonowych. 16,50: Odczyt z Krakowa. 17,15: Muzyka z płyt gramofonowych. 17,35: Odczyt ze Lwowa. 18,00: Koncert popołudniowy. 19,25: Muzyka z płyt gramofono-wych. 20,15: Koncert popularny. 22,00: Fel-jeton. 22,30: Recital śpiewaczy Emmy Ma-touskovej.

Bank Polski płaci w dniu 21. 9. br. za:

dolary amerykańskie	8,88—8,87
funtów szterlingów	43,22 1/2
franki szwajcarskie	173,73
franki francuskie	34,85 1/2
marki niemieckie	210,20
guldeny gdańskie	172,77
szylingi austriackie	125,—
liry włoskie	46,53
korony czeskie	26,85

B. Hozakowski, Toruń

Koniczyna czerwona	170—190
Koniczyna biała	280—420
Koniczyna szwedzka	153—170
Koniczyna żółta	110—130
Koniczyna żółta w łuskach	55— 70
Inkarnatka	45— 55
Przełot	200—230
Rajgras krajowy	80— 90
Tymotka	40— 50
Seradela	18— 20
Wyka latowa	20— 22
Wiczka zimowa	40— 50
Peluszka	22— 25
Groch Wiktorja	30— 32
Groch polny	25— 27
Groch zielony	26— 28
Bobik	30— 35
Gorzecza	38— 45
Rzepak	28— 30
Rzepik	32— 36
Łubin niebieski siewny	20— 22
Łubin żółty siewny	22— 24
Siemie lniane	40— 50
Konopie	50— 60
Mak niebieski	60— 70
Mak biały	65— 75
Tataraka	28— 32
Proso	30— 35

Napisowe słowo (tłusto) 30 groszy, każde dalsze słowo 20 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

Przetarg
przymusowy. W wtorek dnia 22. 9. 1931 r. o godz. 8,30 sprzedawane będą w Szubinie najwięcej dającym za gotówkę: pokój męski. Pluciński, kom. sąd. w Szubinie. (20009)

Mająteczek
300 pszenno - buraczanej, wysoka kultura, z pełnym żniwem sprzedam spiesznie za 120.000 zł. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „Mająteczek 300”. (20031)

Realność
z dużym ogrodem i zabudowaniem fabrycznym 500 qm. parceli, nadające się na każdą branżę przy wpłacie około 27 000 zaraz tania na sprzedaż. Zapytać u Kurt Flex, Starogard (Pom.), ul. Hallera 40. (20030)

Jadalnia
elegancka i różne inne meble z powodu wyprzedażki na sprzedaż. Ks. Skorupki 39, m. 3. (20032)

Motor
gazowy 5 P. S. Deutza oraz prawie nową dużą szopę bardzo tania sprzedam. Of pod „Motor P. S.” Dz. (20020)

Wyprzedaż
kanap, leżanek, garnitur klubowych. Ceny zniżone Tapicernia, Marszałka Focha 32. (11073)

SPRZEDAŻE

Okazja!
Z powodu wyjazdu sprzedam korzystnie i na dogodnych warunkach dom z składem w dobrym położeniu. Adres wskaże Dz. Bydg. (19982)

Jedyny
skład we wsi kościelnej, dobrze zaprowadzony nad szosą 16 km. od Bydgoszczy obok kościoła i szkoły wraz z zabudowaniem, żywym i martwym inwentarzem, z przyległą 8 morgową pszenno-buraczaną ziemią (osada), ze względów rodzinnych z miernię na podobny lub na kamienicę w mieście lub też sprzedam. Oferty do Dz. Bydg. pod „Jedyny”. (19986)

Korzystnie (20007)
do nabycia probiernia wódek oraz detaliczna sprzedaż tytoniu w śródmieściu Poznania. Zgł. „Par” Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11, pod nr. „37156”

Place
budowlane na sprzedaż. Chojnicka, Wyrzyńska 1, Czyżkówko. (19995)

Kocioł (19976)
parowy 10—15 K. M. kupi Mleczarnia w Barcinie.

Samochód
ciężarowy sprzedam. Kujawska 53, tel. 1864. (20016)

KUPNA

Zakupimy
2 biurka, 1 stół, foteliki wzgl. krzesła biurowe, regały. Mogą być używane, jednakże w bardzo dobrym stanie. Łask. zgłoszenia pisemne z podaniem ceny, należy skierować do filii Dziennika Dworcowa, pod „Oddział Bydgoszcz”. (11062)

Kupię
używaną pompę zaraz. Filja Dzien. „K. K”. (11076)

Sarne (19999)
potulną kupi F. Barabas, Unji Lubelskiej 9/11

POSADY WOLNE

Pracznia (11065)
do pralni, dziewczyna do posługi potrzebne. Czaplowski, Wileńska 8, od 4 do 6. 11068

Duet (20010)
pierwszorządny wolny. Grądzielewski, Inowrocław, Świętojańska 58.

Poszukuję
zaraz 3 rutynowanych muzyków (skrzypka fortepiani i wiolonczelista z własnym saksofonem). Zgłoszenia należy skierować wraz z fotografią i wysokość honorarium do Restauracji Hotelu Dwór Kościelski, Kocięszczyzna. (20023)

Uczeń
stołarski potrzebny. Staro-Szkołna 16. (20029)

Pierwszorządna
ekspedjentka potrzebna od 1. X. do składu rzeźniczego. Kujawska 28. (10015)

Potrzebna (11065)
dziewczyna 15-18 lat. Bocianowo 22, I (brama).

Posługaczka
15 lat potrzebna. Znaniecka, Błonia 6, 1-3. (19992)

Służąca
młodsza potrzebna. Frankiego 17, m. 5. (19933)

Szewcy
potrzebni. Mazowiecka 6, m. 3. (10989)

POSADY POSZUKUJĄ

Poszukuję
zaraz bufet na własny rachunek kaucja w każdej wysokości może być złożona. Zgł. Dzien. Bydg. pod „Bufet”. (19961)

Dziewczyna
z długoletnim świadectwem od 1 października poszukuje posługi na cały dzień. Of. pod „D. Sz.” Dzien. Bydg. (20025)

Inwalida
wojenny jest w krytycznym położeniu i prosi o posadę za stróża lub inna. Zgłosz. do filii Dz. Bydg. pod „976”. (20028)

Starsza
dziewczyna poszukuje posady do wszelkiej pracy domowej z gotowaniem Oferty pod „R. Z. K.” do Dz. Bydg. (20026)

DZIERŻAWY

Skład
próżny, dobre miejsce, przy Grunwaldzkiej, miesięcznie 55 zł. Wiadomość Gdańska 154, m. 10. (11079)

Do (19784)
wykończenia i pokojowego mieszkania z ziemią poszukuje lokatora, potrzeba 500 zł. Kujawska 148.

MIESZKANIA

2 pokoje
kuchnia bezdziałnym. Wiatrakowa 7. (20013)

Mieszkania
4-5 pokojowego najchętniej centrum poszukuje. Of. pod „Najchętniej” Dz. (20021)

2 pokojowe
mieszkanie z meblami do odstąpienia. Pomorska 54, m. 9. (11077)

RÓŻNE

Elektryczność
na dogodnych warunkach spłaty, nadzwyczaj tania, dwuletnia gwarancja, urządza Koncesjonowany Zakład Elektryczny Jakubowski 18, tel. 1755. 19997

Ostrzeżenie.
Za długi syna mego Marjana nie odpowiadam. Roman Rafiński, Zygmunt Augusta 14. (11071)



W sobotę dnia 19 września 1931 r. zmarł w Bogu po krótkich cierpieniach ś. p.

Marjan de Bréchan

W Zmarłym tracimy szlachetnego charakteru współpracownika i zacnego kolegę. Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie!

19994) **Urzednicy Majętności Szubin-Wieś i Łachowo.**

Przewiezienie zwłok z Szubina wsi do Śremu. nastąpi dnia 22 bm. o godz. 10-tej. Poczem w Śremie odbędzie się pogrzeb z kościoła Pofranciszkańskiego o godzinie 16-tej.



Dnia 20 września 1931 r. rozstała się z tym światem, opatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza żona i matka ś. p.

HELENA JANICKA

nauczycielka szkół państwowych, ostatnio w Gimnazjum Dr. Wagnera

Sodalis Marjanus

o czym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni

Mąż z dziećmi i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w środę o godz. 5 po poł. z kaplicy nowego cmentarza. Msza żałobna odbędzie się w czwartek, dnia 24 bm. o godz. 8,30 w kościele Klarysek. (11081)

Klepsydry

szybko i tanio wykonuje

Drukarnia Bydgoska

Bydgoszcz, Poznańska 29/30



W sobotę, dnia 19 bm. o godz. 10-tej rozstała się z tym światem żona członka cechu kowalskiego ś. p.

Leokadja Dośpiałowa

Pogrzeb we wtorek, 22 bm. o godz. 15 z domu żałoby ul. Piotrkowska 10, na cmentarzu na Szwederowie.

Zbiórka Szan. Kolegów o godz. 14 30 ul. Piotrkowska 10, komplet pożądany. (19998) **Zarząd.**

W dniu 22. IX. 1931 r. o godz. 10-tej sprzedawać się będzie przy ul. Farniej 5, następujące przedmioty: **cholewki męskie, obcasy gumowe, gwoździe szewskie żelazne i drewniane, tektura, podkówki, wosk i smół szewska, czernidla i glazury, 2 szafy, regał składowy i wagę decymalna.**

II. Urząd Skarbowy

19984)

Bydgoszcz-miasto.

Przetarg przymusowy.

W dniu 22. 9. 31. o godzinie 11,30 sprzedam najczęściej dającym za gotówkę w Leszycach, p. Nowawieś Wielka u p. Rebisza: (19970)

młocarnie szerokobijąca „Europa” i 24 sztuk gesi.

Stężycki, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Trumny

w wielkim wyborze na dogodnych warunkach poleca (15828)

Teodor Kosicki
Nowy Rynek 2, tel. 1213

Przetarg przymusowy.

Dnia 23 września br. o godz. 9 sprzedam w składnicy firmy Rawa przy ul. Sniadeckich 19 (stary numer) najczęściej dającym za natychmiastową zapłatą

samochód osobowy

„Fiat”. (20001)
Wozniak, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

We wtorek, dnia 22. 9. 31. o godz. 9,30 przed poł. sprzedawać będzie przy ul. Pomorskiej 55/56 najczęściej dającym za natychmiastową zapłatą: (20017)

bufet stolowy.

Luczka, kom. sąd. w Bydg.

Przetarg przymusowy.

We wtorek, d. 22. 9. 31 br. o godz. 9 przed poł. sprzedawać będzie przy ul. Sniadeckich 50 najczęściej dającym za natychmiastową zapłatą: (20018)

Luczka, kom. sąd. w Bydg. z pol.

Wróciłem.

Dr. med. Krzymiński

specjalista w chorobach kobiecych i położnictwie. Ordynator miejskiego oddziału ginekol. - położnic. (20022)

Gdańska 71.

100 zł nagrody

temu, kto odda walizkę zgubioną w drodze z Hotelu pod Orłem na ulicę Nakielską w nocy z soboty na niedzielę między 3 a 4-tą. Oddać w (11069)

Hotelu pod Orłem u portjera.

Fachowiec!

Maszynista drukarski obeznany dobrze z nadrukiem na blasze (Polak) obecnie w tej branży zajęty poszukuje celem otwarcia takiej drukarni w Gdyni **wspólnika** z kapitałem. Oferty pod „20008” do Dz. Bydg.

Upraszamy

w interesie poszukujących pracy, naszych inserentów usilnie, aby wszelkie odpisy świadectw, fotografie i t. d. przesłane na ogłoszenie pod szyfrą, przesłali poszukującym pracy z powrotem, jeżeli oferta odnośna nie wchodzi w rachubę.

Motocykl

kupi za gotówkę (19808)
L. Jasiński, Wąbrzeźno ul. Marsz. J. Piłsudskiego 46

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Grudziądza

Ratusz w Grudziądzu Tel. 312 i 831

Instytucja o pewności popularnej

przyjmuje wkłady oszczędnościowe za wysokim oprocentowaniem od 1 złotego począwszy, za które ręczy miasto Grudziądz całym swoim majątkiem i siłą podatkową.

Obecnie otwiera Kasa nowy dział oszczędnościowy, przyjmuje wkłady także w walutach obcych za korzystnym oprocentowaniem.

(20011)

POLECENIA

3 fotografie (19247) legitymacyjne 1,50 wykonuje „Wiel”, Dworcowa nr. 43, Marsz. Focha 16

Futra przerabiam, reperuję elegancko, tanio. Kuśnierz, Pomorska 55. 17861

Wierzchnie koszule na miarę, bieliznę wszelkiego rodzaju wykonuje pierwszorzędna pracownia bielizny, Marszałka Focha 26. (11059)

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo 96 morg. przyw. sprzedam natychmiast. Ziemia pšenka i żytnia, łąka, torf i stawy rybne, z pełnym żniwem, żywym i martwym inwentarzem. Dwa domy mieszkalne chlew mas., stodoła pod papa. Mogę sprzedać osobno 60 i 36 morg z budynkami. Cena i wpłata podług ugody. A. Szczęsny, Sucha, pow. Świecie, stacja kolejowa Bruchniewo. (19977)

Plac budowlany na Bielawkach sprzedam korzystnie byle zaraz. Zgł. do filji Dzien. Bydg. pod „200 mtr.” (11070)

Place budowlane, Jachce i Bielawki, sprzedaje Derfert, Sw. Trójcy 11. (20005)

Nieruchomości wiejskie, miejskie poleca na sprzedaż oraz zamiany Derfert, Sw. Trójcy 16. 20004

Ford nowoczesny korzystnie do oddania. Zgł. pod „Ford” do „Par” Bydgoszcz Dworcowa 54. 20012

Sypialkę (11064) białą bardzo tanio sprzedam, Pasiński, Gdańska 16.

Rower męski 60 zł sprzedam. Gdańska 103. (11066)

Okazja! (18369) Sprzedam tanio pianino Förstera, B. Sommerfeld, Bydgoszcz, Gdańska 27.

Kinoaparat w dobrym stanie sprzedam. Adres w Dzien. (10996)

Cieżarówkę Ford typ 1930 na podwójnych kołach w dobrym stanie sprzedam. Zgłosz. Sylwestrowicz, Nowe, Targowicko 7. 19852

Wannę (11075) kąpielową cynkową sprzedam. Nakielska 45, I pr.

KUPNA

Dom kupię za gotówkę, możliwie od właściciela. Oferty do Agentury Dzien. Bydgoskiego Tezew. (19942)

Pusty plac nadający się na składnicę drzewa w ruchliwej ulicy kupię. Oferty pod „Drzewo”. (18941)

POSA DY WOLNE

Czesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekulowicza, Warszawa, Żelazna 42. Wycuzają listownie: buchalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografji, handlu, prawa, kaligrafji, daktylografji, towaroznawstwa, języków pisowni, gramatyki polskiej, ekonomji. Zadzajcie prospektów. (18370)



Jeżeli teraz mniej zarabiasz, ja oszczędnie gospodarzę!

Do tej oszczędności dopomaga mi dział ogłoszeniowy Dziennika Bydgoskiego, gdyż skazuje codziennie dobre i tanie w źródła zakupu.

Rządca

pilny, dobrze polecony, zamilowany rolnik i hodowca potrzebny zaraz lub od 1. 10. Do zgłosz. dołączyć odpisy świadectw. Majątek Morczyński p. Ostaszewo, pow. Toruń. (19955)

Gospodyni

kucharka może się zgłosić. Hotel Behrendt, Tezew, Dworcowa. (19941)

Potrzebna

służąca. Resursa Kupiecka, Jagiellońska 13. (11074)

Niania

do dziesięciomiesięcznego dziecka potrzebna zaraz, z dobrymi świadectwami. Rzadkowska Sienkiewicza 14. 11080

Poszukuje

kwartet bałajkarzy rosyjskich z śpiewami zaraz. Zgł. Grodzka 4, II p. Berkowski. (19990)

Uczeń

potrzebny z dobrymi świadectwami. St. Surma, biuro elektrotechniczne, Dłurek, Dworcowa 20. (11078)

POSA DY POSZUKUJĄ

Dla mej córki lat 15 poszukuje posady do 1-2 dzieci za małym wynagrodzeniem. Miejscowość obojętna. Zgł. Dz. Bydg. pod „Inteligentna”. (19991)

Polecam (19996) się jako prasowaczka i praczka poza domem Hoffmann, Długa 45 (60).

DZIERŻAWY

Lokalu o 15 pokojach na biuro poszukuje. Najlepiej osobny domek lub willa. Dzielnica obojętna. Pośrednicy wykluczeni. Zgł. pod „Biuro” do filji Dziennika Bydgoskiego. (10987)

Dzierżawa 300 morg z młynem wodnym. Nowakowski, Dworcowa 60. (19959)

Piekarnia do wydzierżawienia. Nakielska 177. (19987)

Majątków (20003) kilka, ziemia pszenno-buraczana, wydzierżawie zaraz. Derfert, Sw. Trójcy 15.

Realność z mającem być wolnym z 4 pokoj. mieszkaniami i ogrodem od 1. 10. do wydzierżawienia. Wiadom. udzieli eksp. Holtendorff Pomorska 5. (20033)

Skład z trzypokojowym mieszkaniem w najczelniejszym punkcie miasta powiat. Strzelna bardzo tanio wydzierżawie. Oferty pod „H. St.” Dzien. (20019)

Dzierżawę 300 morg, młyn wodny, korzystnie oddam. Szarek, Dworcowa 20. (11078)

MIESZKANIA

6-7 pokoi z centralnym ogrzewaniem, nie wyżej jak na II p. na ul. Dworcowej lub Gdańskiej, poszukuje poważna firma od 1 października r. b. na biuro. Oferty do Dzien. Bydg. po „Biuro”. (19993)

Mieszkanie trzy pokojowe do wynajęcia. Niegolewskiego 15, gospodarz. (19973)

Mieszkania (19988) 1, 2, 3 pokojowe. Nowakowski, Dworcowa 60.

Mieszkanie (11060) 6 pokojowe wprost od gospodarza w centrum miasta do wynajęcia. Of. filja Dzien. pod „T. K.”

Poznań 5 pokoi, mieszkanie komfortowe, Łazarz, natychmiast wydzierżawie. Derfert, Sw. Trójcy 15. (20002)

Mieszkanie (11072) wolne Sniadeckich 13.

POKOJE

Pokoje umebł. dla pań tanio do oddania. Gdańska 55, III p. prawo. (11034)

Pokój umebł. Krasieńskiego 13, m. 5. 11067

Pokój oddzielny, dobrze umebł. wolny. Sienkiewicza 12, gospodarz. (11063)

2 ładne duże pokoje, mieszkalny i sypialnia, dobrze umebłowane światło elektryczne, łazienka, telefon, wynajmę. 20 Stycznia 16, m. 3. (11061)

Ładnie

meblowany pokój mniejszy lub większy dla inteligentnego pana zaraz do wynajęcia. Sw. Trójcy 23, I lewo. (19928)

RÓŻNE

Nowości

Człowiek o żelaznych nerwach obowiązuje się nie spać przez przeciąg 4 tygodni. Można go odwiedzić w czasie od 1 do 28 października br. (20024)

Współniczkę

przyjmuje z 1000 zł. Oferty filja „Rzetelność”. (11014)

Ostrzeżenie.

Podaję do wiadomości, że kelner Mikołajewski od dnia 2. 9. 31. w mojej restauracji nie pracuje i do inkasowania mojej należności nie jest upoważniony. L. Rataj, restauracja pod „Bachusem”. (20014)

POŻYCZKI

50-100 000

zł poszukuje się na I hipotekę do poważnego przedsiębiorstwa przemysłowego wartości przeszło 1 milion zł bez długów w pełnym ruchu. Procent do omówienia. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „566”. (19947)

MATRYMONIALNE

Wdowa

(19975) lat 38, posiad. przedsiębiorstwo kowalско-kołodziejskie w dobrym położeniu, dla braku znajomości poszukuje na tej drodze męża. Panowie od lat 30, dobrego trzeźwego charakteru żechcą nadać swe oferty z dołączeniem fotografii pod „Wdowa” do Dz. Bydg.